OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 35 — Rok XIV Kraków, 28 sierpnia 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Przypowieść o miłosiernym samarytaninie

Wybory się zbliżają

Jeszcze tej jesieni mają się odbyć w całej Polsce wybory samorządowe. Każde uczciwe i „niefabrykowane" wybory są momentem w państwie demokratycznym nadzwyczaj ważnym, gdyż okazują prawdziwe oblicze danego kraju a z ich wyniku można słusznie wnioskować o układzie sił i linii rozwoju państwa w przyszłości. Wybory do samorządu bywają zwykle próbą generalną do wyborów sejmowych i senackich, a nawet do wyboru prezydenta państwa. Tak będzie zapewne i u nas.

W ciągu ostatniego dziesiątka lat w Polsce zainteresowanie wszelkiego gatunku wyborami było niewielkie, a nawet bardzo słabe, a to dlatego, że szanujący swą godność i swoje głosy obywatele nie mogli znieść tego, że ich wolę przy wyborach lekceważono, a nawet wręcz fałszowano, narzucając im na przedstawicieli ludzi, których oni nigdy sobie nie życzyli. W jakich się to odbywało okolicznościach i przy użyciu jakiego aparatu wszyscy dobrze pamiętamy. Zresztą szkoda stare rany rozdrapywać. Dziś możemy tylko ubolewać, że różni krótkowzroczni „ojcowie Ojczyzny" przez tego rodzaju politykę wyrządzili wewnętrznej i zewnętrznej sile Polski szkody niepowetowane, które długo trzeba będzie odrabiać. Dla nas katolików polskich ważnym jest przy tym i to, że dzięki takim metodom na wierzch wypływali ludzie, których by można nazwać „indywiduami spod ciemnej gwiazdy", a którzy sprawie katolickiej wyrządzili niemałą szkodę, pchając na najwpływowsze w państwie stanowiska różnych wolnomyślicieli, rozwodników i radykałów (niektórzy do dziś dnia jeszcze piastują wysokie stanowiska) — a nawet urządzając w Polsce próbną walkę z Kościołem, z której jednakże jak narazie wyszli z porażką a przynajmniej bez wielkich sukcesów. Dzięki tego pokroju ludziom przez wiele lat w Polsce tamowano swobodny rozwój idei narodowej polskiej, która to idea (wstyd powiedzieć!) wywalczyła sobie wreszcie należne jej w Polsce stanowisko nie przy poparciu własnych rządów, lecz często właśnie wbrew nim, jako potężny nurt ze zdrowych warstw społeczeństwa polskiego płynący. Dzięki tym właśnie ludziom sprawa odżydzenia i usamodzielnienia duchowego i gospodarczego życia Polski przez tyle lat tkwiła w bezruchu, zadając nam nieobliczalne wprost moralne i materialne straty. Na jałowych, beznadziejnych walkach politycznych Polaków z Polakami straciliśmy kilka, o ile nie kilkanaście, najlepszych lat! W tym całym nieszczęściu mieliśmy chyba to tylko szczęście, że i nasi dwaj potężni sąsiedzi byli wówczas niedość silni i wewnętrznie rozdarci.

Taką była do wczoraj prawie nasza polska rzeczywistość i tak było dotychczas ze sprawą wyborów. Obecnie mamy nową ordynację wyborczą do samorządu, a zapewniają nas, że nadchodzące wybory mają być wyborami czystymi, niefałszowanymi. Chcemy tym zapewnieniom wierzyć, tym bardziej, że i nasze wewnętrzne położenie i sytuacja międzynarodowa Polski wołają głośno, że nie wolno bez narażenia Polski na największe nieszczęścia (aż do utraty bytu państwowego włącznie) przeciągać u nas tego stanu gorączki wewnętrznej i rozbicia.

Przeżywamy czasy ciężkie i ze wszechmiar poważne. Dlatego najbliższe wybory muszą nas złączyć. A nie będą to takie sobie zwykłe wybory, przed którymi różne grupy i grupki polityczne będą się jak dawniej targować o rzeczy małe. Nie! W Polsce, tak jak dziś

w całym świecie, idzie dziś o rzeczy ogromnej wagi. Mianowicie o to: 1) Czy państwo ma iść z Bogiem i opierać się na moralności chrześcijańskiej czy też walczyć z Bogiem. 2) Czy obywatel polski ma być w państwie szanowanym i mieć pewne określone prawa, czy też ma być tylko mrówką roboczą, którą każdej chwili można bezkarnie zdeptać fizycznie i moralnie. 3) Czy element polski w Polsce ma być nadal nawozem, na którym się bujnie będzie plenić żydostwo i socjal-komunistyczne międzynarodówki czy masońskie muchomory, czy też ma tworzyć względnie rozwijać swoją rdzennie polską kulturę, wykwitłą z ducha katolickiego i zespoloną z nim od wieków. 4) Czy Polska ma być rządzoną „elitarnie" przez elitę, która się sama wybrała, czy też ciężar i odpowiedzialność za sprawy państwowe ma dźwigać cały Naród.

Wobec wielkiej powagi położenia katolicy mają wielki obowiązek sprawę nadchodzących wyborów samorządowych, jak i później wyborów do ciał ustawodawczych, bardzo poważnie traktować. Wszak idzie o nadwyraz ważne sprawy religijne, polityczne, gospodarcze i społeczne, od których będzie zależał przyszły wygląd Polski. Bogu dzięki jest nas katolików polskich dwadzieścia kilka milionów. W dzisiejszym ucisku Kościoła w świecie, Kościół Polski uchodzi nawet za jeden z kilku najsilniejszych filarów Kościoła Powszechnego. Dawał to do zrozumienia nieraz Ojciec św., Pius XI. Nie mały to zaszczyt, ale i nie mała odpowiedzialność. Kościół cieszy się w naszej Ojczyźnie bądź co bądź swobodą, a nawet coraz większym zaufaniem, gdyż on a nie co innego, utworzył taką więź i siłę moralną w duszach polskich, że Polska, o której boki obijają się od tylu już lat idee bolszewickiego krwawego komunizmu i bezbożnictwa z jednej, a również pogańskie, germańskie socjal-narodowe idee z drugiej strony, nie dała się jak dotychczas wciągnąć na manowce i nie utraciła duchowej niezależności.

Przy nadchodzących wyborach musimy sobie samym i innym (może uprzedzonym do nas) jasno uświadomić, jak wielka siła moralna w nas tkwi. W katolicyzmie tkwią zarodki wielkiej, zdrowo pojętej swobody poszczególnego człowieka, gdyż Chrystus głosił szanowanie ludzi i ich praw a nie deptanie ich; ale w tym samym katolicyzmie tkwią także zarodki wielkiego szacunku dla władzy państwowej, której ostatecznym źródłem jest Bóg, oraz wielkiej dyscypliny czyli posłuchu i łączności, choć nie po bolszewicku i nie po totalistycznemu pojętej. Dalej trzeba sobie uświadomić, że Kościół jako stróż i tłumacz prawa natury, które jest przecież prawem Bożym, nie zwalczał i nie zwalcza zdrowo pojętej idei narodowej, owszem uczy, że naród ma prawo rozwijać dary naturalne dane mu przez Boga i być gospodarzem u siebie, szanując prawa i innych narodów. Wreszcie trzeba pamiętać, że Kościół aczkolwiek nie potępia ludzi bogacących się uczciwą pracą bez cudzej krzywdy, to jednak zawsze stawał i stawać będzie w obronie słabych i biedniejszych, wołając o należne ludowi wiejskiemu czy robotniczemu prawa i reformy społeczne.

Podajemy dziś garść tych ogólnych tylko uwag, by szerokim sferom katolików zwrócić uwagę na konieczność zjednoczenia. Katolicy mogą mieć różne zapatrywania polityczne i społeczne, ale nie wolno nam targować się o rzeczy błahe i chodzić w pojedynkę wtedy, kiedy idzie o rzeczy wielkie a niebezpieczeństwo jest tak poważne jak dziś. Niech doświadczenia nasze własne z przeszłości i to co się dzieje w świecie czegoś nas nauczą! Utwórzmy wielki wspólny blok ugrupowań przyznających się do katolicyzmu. Nie ufajmy wrogom Boga i porządku społecznego i nie łączmy się z nimi, choćby nam obiecywali złote góry! Miasto, wieś i fabryka, inteligent, chłop i robotnik powinni znaleźć w katolicyzmie i w wielkim umiłowaniu Ojczyzny wspólny język i porozumieć się nareszcie. Interesujmy się sprawą zbliżających się wyborów! Rozglądajmy się zawczasu za godnymi kandydatami. Niech nas wybory nie zaskoczą!

O sprawach tych napiszemy jeszcze szczegółowiej. Prosimy o nadsyłanie nam głosów w tej nader ważnej sprawie.

Na Niedzielę dwunastą po Świątkach

EWANGELIA: Łuk. X, 23—37.

Onego czasu: Rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą to co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów chciało widzieć co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć co słyszycie, a nie słyszeli. A oto pewien biegły w zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jak czytasz? On odpowiedziawszy, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej: a bliźniego twego jak siebie samego. Rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył. A on chcąc sam się usprawiedliwić: rzekł do Jezusa: A któż jest bliźnim moim? A odpowiadając Jezus, rzekł: Człowiek pewien zstępował z Jerozolimy do Jerycha, i wpadł między zbójców, którzy go też złupili: i rany zadawszy odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował tąż drogą: a ujrzawszy, go minął. Także i lewita, będąc blizko miejsca, i widząc go, minął. A Samarytanin pewien jadąc, przyszedł blizko niego: i ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszył się. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina: a włożywszy go na bydlę swoje, zaprowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze, i dał gospodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim: a cokolwiek po nad to wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zdaje się tobie bliźnim być owemu, co wpadł między zbójców? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyń tak samo.

„Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie..." Co Pan Jezus powiedział o Swej Osobie, możemy to powtórzyć o Jego Boskiej nauce, o Jego Kościele ze wszystkimi środkami uświęcenia, a szczególnie ze św. Sakramentami. W nich tkwi ożywcza siła i moc tak dla poszczególnego człowieka, jak i dla całej ludzkości dla zdobycia szczęścia nie tylko po śmierci, ale i na ziemi. Bóg bowiem nie zapomina o naszych potrzebach: „Albowiem ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie"; ale Pan Jezus stawia warunek: „Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydane" (Mat. 6, 32). Te błogosławione owoce niesie i Sakrament małżeństwa, o którym w dalszym ciągu będziemy rozważać. Małżeństwo dokonywane według myśli Bożej, czerpiąc soki żywotne ze Sakramentu małżeństwa potrafi odrodzić zgangrenowany świat i w wielkiej mierze podtrzyma jego zdrowie w dziedzinie fizycznej i moralnej.

Przypominamy, że te Sakramenta, które wyciskają na duszy sobie właściwe znamię — jak chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo — przenoszą człowieka w nowy, nadnaturalny stan. Przy Sakramencie małżeństwa również małżonkowie są przeniesieni w nowy stan, nie jakoby otrzymywali święcenie, lecz przez złączenie się w nadnaturalny związek dla osiągnięcia wysokiego, świętego celu. Przy tamtych Sakramentach przyczyną, dla której Bóg daje łaskę, jest ów znak, który wyciskają na duszy, zaś przy Sakramencie małżeństwa czyni to Bóg dla nadnaturalnego związku, który w tymże Sakramencie się dokonuje, a który to związek przenosi małżonków na szczególnie ważne stanowisko w mistycznym ciele Chrystusowym. I tak małżonkowie otrzymują na osobliwszy sposób wprost od swej Głowy: Jezusa Chrystusa, siłę ożywiającą i uświęcającą ich związek.

By lepiej zrozumieć Sakrament małżeństwa, przypatrzmy się instytucji małżeństwa z czysto naturalnej strony, jako zwykłemu związaniu się mężczyzny i niewiasty dla podtrzymania i rozrostu ludzkiego rodzaju. Już z prawa natury dla osiągnięcia celu, dla którego został zawarty związek małżeński, wypływają ścisłe właściwości i wymagania. Szczytność celu, dla którego wiążą się w małżeństwie małżonkowie, stawia ich układ ponad wszystkie inne ziemskie układy i umowy. Cel małżeństwa nie dozwala zawierającym je wiązania się na dowolnych, według zachcenia warunkach. Jeżeli chcą celu, muszą w taki wzajemny wejść stosunek, jaki jest potrzebny do jego zdobycia. Jedność i nierozerwalność związku będą z reguły pierwszym warunkiem, niedającym się obejść i absolutnie koniecznym we wszystkich, bez wyjątku okolicznościach. Prawo mogące być podkopane nie zapewniłoby zdrowych podstaw ludzkości, czego smutnym dowodem nasze czasy. Prawo natury wymaga już tak bezwzględnego stanowiska względem małżeństwa i tak postawione odpowiada jedynie pozytywnemu prawu Boskiemu. Są bowiem prawa, które włożył Stwórca w naturę już przy stworzeniu; jest to tak zwane prawo naturalne (do nich należy nierozerwalność małżeństwa); i są prawa inne, które Bóg później ogłosił: czy to Sam — jak na górze Synaj — czy to przez Swych posłanni-

ków. Wśród nich był i Syn Boży, który tę władzę przelał na Swój Kościół: „cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech“ (Mat. 16, 19). Prawo ogłoszone zwiemy pozytywnym.

Dla złej woli i dla słabości ludzkiej, depcącej prawo natury, daje Bóg małżeństwu Swą sankcję, t. j. stanął przez Swe prawo pozytywne jeszcze bardziej na jego straży, a zwłaszcza jego nierozerwalności. Prawo natury i prawo ogłoszone woła przez usta Chrystusa Pana: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ (Mat. 19, 6).

Jakim strasznym oskarżeniem są te słowa dla naszych czasów, w których zmienia się żony jak znoszone rękawiczki. Sąd Boski czeka tych, którzy bez wstydu, nawet z całą bezczelnością depczą prawo natury, wzmocnione prawem Boskim.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

28 sierpnia niedziela: Augustyna b. Dokt. Kośc.
29 „ poniedziałek: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
30 „ wtorek: Róży z Limy p.
31 „ środa: Rajmunda w.
1 września czwartek: Idziego op., Błog. Bronisławy p.
2 „ piątek: Stefana kr. w.
3 „ sobota: Szymona Słupnika w.

Ś. p. Ks. Andrzej Hlinka



Infułat, — urodzony w chacie chłopskiej w 1864 r., a zmarły 16. VIII. 1938, jako wódz narodu słowackiego w jego walce o prawa do odrębności narodowej. Wielki polityk nie dążył do oderwania się Słowacji od Czech, pragnął, by oba narody wspólnie tworzyły państwo, ale nie z pokrzywdzeniem Słowaków. Przyjaźnie odnosił się do narodu polskiego i przed rokiem otrzymał wielką wstęgę orderu Polski Odrodzonej. Toteż poseł polski, minister Papee z Pragi wziął udział w uroczystościach pogrzebowych w Rużomberku, które stały się ogromną manifestacją narodową Słowacji. Uczestniczyły w nich olbrzymie tłumy rodaków w żałobie. Premier Hodża przemawiał po słowacku. Na czele delegacji z Polski był sen. Gwiżdż.



Na balkonie „Kulturnego Domu“ w Rużomberku w czasie obchodu 70-lecia urodzin ks. infułata Andrzeja Hlinki — Czcigodny Jubilat w otoczeniu członków delegacji z Polski. Stoją: dyrektor Radia z Katowic p. Ligoń, oraz księża (od lewej ku prawej): prałat Bilko, redaktor Piwowarczyk, redaktor Długosz, kanonik dr Machay, (dawny wikary ks. Hlinki), proboszcz Świstek, kanonik Zdebski.

W 99-lecie beatyfikacji bł. Bronisławy

Święci raz tylko jeden przechodzą przez tę ziemię jak każdy człowiek śmiertelny, ale tym różnią się od zwykłych ludzi, że tyle pozostawiają po sobie dobra i piękna nadprzyrodzonego, że pamięć ich przetrwa długie wieki.

Bł. Bronisława Norbertanka żyła siedm wieków temu, ukryta w klasztorze PP. Norbertanek w Krakowie przez lat czterdzieści, stosunkowo niewiele szczegółów z jej życia przekazały nam zamierzchłe wieki, a jednak, jej postać świetlana tak bliska nam i droga, jak gdyby dziś dopiero odeszła — więcej jeszcze — ona żyje między nami. Dowodem tego te skrzętne zabiegania jej czcicieli o rychłą jej kanonizację.

Słowa Pana Jezusa wyrzeczone niegdyś do błog. Bronisławy: Bronisławo, krzyż mój jest twoim, ale też i moja chwała twoją będzie chwałą, stają się teraz jakby natchnieniem do coraz to nowych wysiłków, by chwała Chrystusowa w całej pełni stała się udziałem bł. Bronisławy. Zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach dużo zrobiono dla rozwoju kultu naszej Patronki. Od r. 1933 każdego roku ukazują się coraz to nowe wydawnictwa, mające na celu spopularyzowanie pięknej postaci bł. Bronisławy: życiorysy, nowenny, teatrzyki i t. p. ogółem około 150 tys. broszur i broszurek, ponad 300 tys. obrazków, obrazy, medaliki, ulotki, relikwiarzyki, zawierające materię pocieraną o św. relikwie. Cała diecezja śląska otrzymała partykułki relikwii z Kości dla wszystkich kościołów i kaplic publicznych w liczbie około 250.

Wskutek tej propagandy kultu zgłoszono ponad 500 łask, między którymi znajdują się i cudowne uzdrowienia. Potrzeba tylko dwóch większych cudów, potwierdzonych przez lekarzy, by rozpocząć bliższe starania o kanonizację w Rzymie. W tym celu dostanie całe Apostolstwo Chorych w Polsce, liczące ponad 20 tys. członków broszurki z życiorysem i nowenną do bł. Bronisławy. Od r. 1934 odprawia się nieustanna nowenna przed ołtarzem bł. Bronisławy w każdy wtorek, do której włącza się bieżące potrzeby społeczne, a także wierni nadsyłają swoje intencje.

W przyszłym roku przypada setna rocznica beatyfikacji bł. Bronisławy, która powinna radosnym echem odbić się po całej Polsce. Ażeby dopomóc do urządzania uroczystości ku czci naszej Błogosławionej Konwent PP. Norbertanek wydaje pięknie zebrany materiał na akademie ku czci bł. Bronisławy, który będzie rozesłany na ręce P. T. Duchowieństwa dla wszystkich ośrodków Akcji Katolickiej w Polsce.

4-go WRZEŚNIA W NIEDZIELĘ ODBĘDZIE SIĘ UROCZYSTE PRZENIESIENIE RELIKWII BŁ. BRONISŁAWY DO KAPLICY BR. ALBERTYNÓW W KRAKOWIE PRZY UL. TAD. KOŚCIUSZKI I UROCZYSTA AKADEMIA KU JEJ CZCI JAKO PRZYGOTOWANIE DO UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH W ROKU PRZYSZŁYM. **S. A.**

W sprawie łask i druków prosimy zgłaszać się do klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie, Tad. Kościuszki 88.

——oOo——

Doroczna uroczystość ku czci Błog. Bronisławy, Patronki Polski, połączona z 40-godzinnym nabożeństwem i odpustem zupełnym, odbędzie w dniach 1, 2 i 3 września, w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. — Nabożeństwo rozpocznie się codziennie wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 5.30 rano, a zakończy się nieszporami z kazaniem o godz. 7 wieczorem. — Msze św. odprawiane będą w następującym porządku: Prymaria z godzinkami o Najśw. Marii Pannie o godz. 5.30 rano, Msza św. konwentualna o 7.30, wotywa o 9-tej, suma z kazaniem o 10.30. — W kaplicy Błog. Bronisławy pod Kopcem Kościuszki codziennie Msza św. o godz. 7 rano. Nieszpory rozpoczynają się w 1 i 2 dniu o godz. 6, zaś w d 3 dniu o godzinie 5-tej popołudniu. — Celebrują w poszczególne dni: Przew. OO. Franciszkanie, Reformaci i Dominikanie.



Cudowny obraz Matki Boskiej w Trokach (koronowany w 1718). Kościół tamtejszy otrzymał teraz nowe dzwony, które konsekrował Ks. Metropolita Jałbrzykowski.

Ks. Dr. TADEUSZ KRUSZYŃSKI.

Wielkie roboty publiczne w dzisiejszej Italii

ELEKTRYFIKACJA, BUDOWLE I WODOCIĄGI.

II. Już w r. 1892 Galileo Ferraris zaczął pierwsze roboty wodne dla zyskania napędu do elektryczności, mianowicie ująwszy silny spad potoka Aniene w Tivoli oświetlił Rzym, a siłą rzeki Adda — Mediolan. Jeżeli gdzie, to właśnie w Italii, elektryfikacja była życiową koniecznością, przy braku węgla, a obfitości bystrych rzek i wodospadów z Alp, tworzących północną granicę i Apeninu, będącego stosem pacierzowym półwyspu. Jednak jeszcze w r. 1922 na Sycylii i w Sardynii prawie że nie było elektryfikacji. Nowe prawodawstwo usunęło wszelkie trudności, jakie mogłyby nasunąć się przy wprowadzaniu tego dobrodziejstwa, tak, że do końca roku 1933 naliczono już 1212 zakładów elektrycznych, wydających 5 milionów kilowatów, z czego 12% tylko używano do oświetlenia, 59 do różnych motorów, a 28% do przemysłu chemicznego i metalurgicznego. Dla zyskania siły wodnej zbudowano przeszło sto zbiorników, z których dwa olbrzymie, jeden o zaporze 58 m. wysokiej, a drugi 63 m. Obecnie objęto jeziora alpejskie dla zyskania siły wodnej. W całej Italii w r. 1933 było już 24.000 kilometrów przewodów, o wysokim napięciu.

W wiekach średnich, gdy mury opasywały wąskim pierścieniem każde miasto, a nie chciano ich rozszerzać, ze względu na obronność, domy budowano jaknajgęściej, nie zważając na zwężanie ulic i zakrywanie najpiękniejszych kościołów. Nie miano też poszanowania dla zabytków dochowanych ze starożytności, rozbierano je na budulec, albo obudowywano tak, że ich nie było widać, bądź przerabiano na mieszkania, stajnie, czy składy. W ciasnocie i braku niezbędnych urządzeń, warunki zdrowotne bywały straszliwe. To też gdy Mussolini objął rządy, postawił sobie dwa zadania urbanistyczne: budowę poza starymi dzielnicami nowych, nowocześnie, planowo pomyślanych i urządzonych, gdzieby nie było braku słońca, powietrza i wygody, a po drugie uporządkowanie starych dzielnic, z odkryciem zabytkowych budowli, przez usuwanie późniejszych. Usunięto więc

KS. WŁADYSŁAW DŁUGOSZ

Autem do Francji

Człowiek żyjący w mieście, powinien co roku choć na kilka, czy kilkanaście dni uciec z miasta gdzieś na wieś i cieszyć się słońcem, powietrzem, lasem, wodą, widokami i „czym ta może". Naogół zgodnie to nakazują i recepty lekarskie i opisy poetów, no i wreszcie... wiceminister komunikacji. I mają rację. W myśl tego, jak zwykle z wiosną, projektowałem wyjazd do Kościeliska pod Tatrami, gdzie sobie chyba kiedyś wysłużę obywatelstwo honorowe, a przynajmniej doczekam się tego, że ścieżkę wiodącą od kościoła w górę „na Prędówkę", nazwaną moim imieniem, o ile się ktoś lepszy nie trafi. Tymczasem stało się inaczej. Pojechałem do Francji, której nie widziałem bez mała dziesięć lat. A było to tak. Fiat (francuski) ks. kan. Ryby ma rejestrację francuską, stamtąd pochodzi i tam musiał w tym roku odbyć podróż. Dodam dla wyjaśnienia, że jego właściciel pracował we Francji przez kilkanaście lat jako duszpasterz wśród emigracji polskiej i dziekan, a wobec wielkiego rozproszenia naszych emigrantów „maszynę" mieć musiał, co zresztą we Francji nie jest żadnym zbytkiem, lecz raczej koniecznością. Stanęło na tym, że pojedziemy w trójkę, t. zn. ks. kan. Ryba, ks. prof. Matyszkiewicz i wyżej podpisany.

Bawiący obecnie w Polsce ks. proboszcz Wąsik (obywatel amerykański), który pracuje jako duszpasterz wśród Polaków przy samym sławnym wodospadzie Niagiary w Ameryce północnej, opowiadał mi, że kiedy zdecydował się jechać do Polski, to za dwa dni miał już w rękach gotowy paszport z wizami. Były w ruchu telegrafy i telefony, ale paszport na czas z Waschingtonu przyszedł i statek do Europy nie uciekł. Dodaję odrazu, że ks. proboszcz Wąsik nie jechał do Polski ani jako specjalny wysłannik prezydenta Roosevelta, ani jako dyplomata, tylko jako najprywatniejszy w świecie człowiek, pragnący odwiedzić w Raciborowicach pod Krakowem swoją starą mamusię, 84 lat liczącą. No, nie dziwmy się! Działo się to w Ameryce, gdzie urzędy i przepisy są na to, żeby obywatelom życie ułatwiać i gdzie czas coś znaczy. Zresztą dla sprawiedliwości dodamy, że gdyby Ameryka była np. w skłóconej i zaalarmowanej wojną Europie, to i tam byłoby może inaczej. Z naszymi paszportami nie poszło oczywiście tak łatwo i prędko, jak w Ameryce. Zaczęliśmy od podania o pozwolenie na wywóz koniecznych do podróży pieniędzy. Podanie złożone w Banku Spółek Zarobkowych w Krakowie poszło do Warszawy i zostało w kilku dniach pomyślnie załatwione. Ale z paszportami nie poszło tak łatwo. Owszem w ciągu naszych chyba dziesięciu wizyt w Starostwie Grodzkim stwierdziliśmy, że urzędnicy traktują klientów uprzejmie i nie patrzą na nich z podełba, jak to do niedawna gdzieniegdzie bywało, a czasem się nawet uśmiechną (co wywołuje w długim ogonku czekających szczególnie miłą atmosferę i jaką taką pewność, że się nie będzie odesłanym do miejsca odosobnienia, n. p. w Berezie Kartuskiej), ale bądź co bądź trzeba swoje w ogonku odczekać i to stojąco. Papiery nasze poszły służbową drogą przez województwo do Warszawy i tam ugrzęzły na dobre kilka dni. A tu już lipiec, urlop ucieka, dnia ubywa, a na dobitek nasze auto musi już w pierwszych dniach sierpnia być z powrotem w Polsce. (Nawiasem dodam, że auto musi też mieć swój „paszport" i różne papiery — z dokładnym opisem i numerami — fotografia nie jest wymagana). Co tu robić? Jedni radzą jechać osobiście do ministerstwa, inni telegrafować. Nachodzimy znowu Starostwo i Województwo. Wszędzie grzecznie i uprzejmie, ale sprawa nie od nich zależy. Skończyło się na tym, że to co uzyskaliśmy w zniżce paszportowej, zarobiła bez mała Poczta Polska na telefonach do Warszawy i nie do Warszawy, aż wreszcie oczekiwane paszporty nadeszły. Zebranie wiz: pobytowej francuskiej (75 fr.) oraz przejazdowej czeskiej (2 zł. 70 groszy) i niemieckiej (na przejazd tam i z powrotem 5 zł. 40 groszy), — to znowu jeden dzień mitręgi. Przytem dowiedział się człowiek, kosztem własnych nóg, że konsulat czeski nie daje wizy, jeśli się już przedtem nie otrzymało wizy niemieckiej. Jeszcze wydostanie obcych pieniędzy z banku i mniej więcej nareszcie koniec formalności. No, chyba dosyć! Wnetby człowiek zrezygnował z wszystkiego i siedział w chałupie. Może być, że taka jest intencja tych rozmaitych formalności i uznajemy ją częściowo za słuszną, lecz mimo wszystko jest rzeczą konieczną, żeby czasem także jakiś szary człowiek z Polski mógł wyściubić nos na świat, czegoś się nauczyć, innym o tym opowiedzieć, czy napisać.

Wreszcie w upalne popołudnie 9 lipca około 3-ciej ruszamy, obładowani koniecznymi na miesięczną prawie wędrówkę

np. w Cremonie domy, które niegdyś oblepiły całą wspaniałą romańską absydę katedry, tak, że jej wcale nie było widać, a w Neapolu to samo uczyniono wokoło stojącego nad morzem zamku Aragonów, Castelnuovo, otwierając przestronny widok na morze, Wezuwiusz i dalekie przecudne brzegi. Nowa ta ulica ogrodowa otrzymała nazwę Litoranea. W Rzymie starano się spod późniejszych zabudowań i ziemi odkryć to wszystko, co pozostawiła starożytność. Teatr Marcellusa przestał już służyć rzemieślnikom za pracownię, a olbrzymi grobowiec cesarza Augusta za salę koncertową!

Plan nowych budowli obejmuje urzędy, szkoły, koszary i mieszkania dla uboższej ludności. Przed wojną jeszcze na lat kilka wzniesiono w Rzymie, w sąsiedztwie zamku św. Anioła, Pałac Sprawiedliwości, który miał być przykładem okazałości i pomnikowości, a stał się przykładem przeciążenia ozdobami architektonicznymi i niewygody wewnętrznego rozkładu. Obecnie przy budowach uważa się na całość bryły budynku, na monumentalność zarysów i planowość rozkładu. Wszystkie wielkie faszystowskie budowle mają pewne ogólne podobieństwo, przy rozmaitości bryły każdego. Przy niezrównanych wprost w czarodziejskich liniach i ozdobach zabytkowych budowlach Italii, niesłychanie rażą dzisiejsze, które starałyby się im dorównać, więc lepiej, żeby wyglądały skromnie, bez żadnych pretensji. Tak dworzec kolejowy we Florencji, prosty tak i skromny w zarysach, jak tylko to można było przeprowadzić, wskazuje odrazu, że jest budowlą użytkową nowoczesną i że wcale nie dąży do współzawodnictwa z niedalekim gotyckim kościołem i klasztorem, Santa Maria Novella. Zresztą w Italii, z okresu przejścia ze stylu romańskiego do gotyckiego, istnieją budowle, które możnaby nazwać najbardziej co do skromności zarysów nowoczesnymi, jak bazylika św. Franciszka w Assyżu, czy kościół św. Mikołaja w Treviso.

Gdy urzędy gnieździły się jeszcze do niedawna po dawnych klasztorach, czy innych nieodpowiednich pomieszczeniach, to dziś przeważna część posiada własne wygodne pałace, skromne, a pomnikowe. Nowa Biblioteka Narodowa we Florencji, największa w Italii, ma najbardziej nowoczesne urządzenia na świecie. W Rzymie powstała osobna dzielnica uniwersytecka, „Città Universitaria“, pomyślana jako planowa całość. Cudzoziemcy dziwią się nieraz, skąd rząd włoski posiada tyle środków na tak rozmaite olbrzymie prace. W wielkiej części wyjaśnić to można doskonałym materiałem, posiadanym na miejscu, jak i pracowitością i skromnością wymagań pracowników. Rząd dba o mieszkania, zaopatrzenie, opiekę nad dziećmi robotnika, a ten za to pracuje sumiennie. Od chwili objęcia rządów przez Mussoliniego jakikolwiek strajk, czy bierny opór, stał się niemożliwy, gdy jak wiemy w innych krajach strajkują nawet bezrobotni, którym społeczeństwo idzie ofiarnie z pomocą, a robotnicy budowlani przez strajki uniemożliwiają stawianie tańszych mieszkań dla najuboższych, drogowi robotnicy przeszkadzają rozbudowie dróg i tak idzie to zło w koło. Tymczasem w Italii nabudowano już tyle domów, że dawno zniesiono, jako zupełnie zbyteczną, ochronę lokatorów. Zwłaszcza przybyło wiele małych mieszkań dla uboższej ludności. Sama kolej



Przyszły biskup-sufragan diecezji łomżyńskiej Ks. Dr Tadeusz ZAKRZEWSKI dotychczas przez lat 10 rektor Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, zostanie 22 września konsekrowany przez Ks. Kardynała Hlonda w katedrze poznańskiej.

---

pakunkami. Ks. kan. Ryba sprawdza jeszcze raz, czy wszystko w porządku w maszynie no i w imię Boże jazda! Najbliższy cel: Cieszyn. Tam mamy przekroczyć granicę polsko-czeską, a potem przez Czechy i Niemcy do Francji. A trzeba pamiętać, że chociaż na pograniczu czesko-niemieckim wojna nie grozi już bezpośrednio, to jednak bądź co bądź sytuacja między Niemcami, a Czechami jest napięta, prawie pół wojenna. Na wspomnienie tego wszystkiego nie robi się nam „na wnątrzu“ dobrze, ale trudno, już wszystko przygotowane. Więc jazda!

Jedziemy na szczęście na zachód Polski, więc droga dobra. Przy Krakowie znakomita, potem kawałkami gorsza, nieasfaltowana, ale na ogół dobra. A jednak na śląskiej już ziemicy koło Skoczowa, miasta sławnego z urodzenia Błogosławionego Jana Sarkandra, (umęczony za Wiarę 17 marca 1620 r.), w oponę koła wbija się potężnych rozmiarów gwóźdź. A więc pierwsza zmiana koła i dodam zaraz ostatnia w całej podróży, a bądź co bądź zrobiło się koło pięć tysięcy kilometrów. Czyli innymi słowy, co to znaczy porządna droga! Trzeba przyznać, że ta połać Polski, którą jedziemy ku granicy, stoi na europejskim poziomie. Te dymiące kominy fabryk koło Krzeszowic, Trzebini, Jaworzna — i gęsto rozsiane szyby kopalń i ładnie murowane domki z pięknie uprawionymi ogródkami, starannie uprawne pola, wykończone mosty i mostki, wysadzane drzewami owocowymi dobre drogi, strój ludzi, nawet pracujących w polu, czy idących z fabryki, a wreszcie nawet ten koszyczek zgrabny, z którym dziecko śląskie idzie do sklepu, czy ta pokaźna już liczba czystych rowerów, — oto drobiazgi, które świadczą, że tu się żyje inaczej, niż w niektórych okolicach dalej na wschód. Przysłuży się sprawie podniesienia w Polsce kultury ten, kto będzie urządzał wycieczki szkolne, rolnicze, czy robotnicze w zachodnie strony Polski, choćby na taki Śląsk Cieszyński. Trzeba pokazać prostemu człowiekowi gdzieś z centralnych czy wschodnich województw, jak pięknie i czyściutko może być w kościele i koło kościoła; jak można praktycznie, nie drogo, a estetycznie zbudować dom, stodółkę, szopę, stajnię, chlew, a nawet budę dla psa; jak można czyściutko utrzymać dom wewnątrz, jak rozplanować obejście, jakie drzewa i w jaki sposób posadzić koło domu, jak urządzić ogródek kwiatowy. Są to niewątpliwie rzeczy drobne, a jednak od nich trzeba zacząć i dojść do rzeczy wielkich, do podniesienia kultury i oświaty na polskiej wsi. Takie wycieczki kształcą znakomicie, o wiele lepiej, niż czytanie o tym, czy słuchanie. To trzeba samemu widzieć, zaglądnąć w każdy kąt, zapytać o niejedno. Taki człowiek z początku powie: e, to przecież nic wielkiego ani ciekawego, a potem zacznie próbować sam i powoli, powoli coś przecie zaszczepi u siebie z widzianych rzeczy. Niechby kierownicy K. S. M. żeńskich i męskich, pomyśleli o takich wycieczkach gospodarczo-oświatowych dla naszych oddziałów wiejskich! Gdybym był ministrem komunikacji, to dawałbym bilety kolejowe za darmo albo za 1/10 ceny takim wycieczkom, zwłaszcza wiejskim. Chłopi naogół rzadko ze zniżek kolejowych korzystają, niechby przynajmniej raz i drugi w życiu zobaczyli szczegółowo z fachowymi objaśnieniami, jak gdzieindziej na zachodzie ludzie żyją, jak pracują i mieszkają, czy jak spędzają czas wolny. Nie weźmie chyba mnie księdzu nikt za złe, jeśli powiem, że obok pielgrzymek pobożnych trzeba także więcej myśleć o zwiedzaniu wzorowo zagospodarowanych stron. Tamto swoją drogą, a to swoją. Tamto Panu Bogu i duszy, a to ciału i bardzo często także duszy, bo wiemy wszyscy, jak wielki wpływ na sprawy duszy wywiera urządzenie naszego życia doczesnego.

Ale dość, jak na razie, tego kazania. Wjeżdżamy do Cieszyna, który, jak wiadomo, traktat pokojowy podzielił sztucznie na polski i czeski. Granicą jest tu rzeka Olza, a przecie daleko jeszcze za nią biją takie same serca polskie, jak i z tej strony. A liczbę tych serc polskich za Olzą obliczają na około 150.000. Oczywiście, że błąd ten musi być naprawiony, daj Boże, żeby tylko bez rozlewu bratniej krwi słowiańskiej i chrześcijańskiej! Czesi winni w tej sprawie okazywać absolutnie więcej rozsądku, a tymczasem swoim postępowaniem z mniejszością polską za Olzą nie drażnić. Ostatnie tygodnie może ich już czegoś nauczyły.

W Cieszynie Polskim wydajemy resztę złotych na benzynę i posiłek i około godziny 9-tej, już o zmroku stajemy na punkcie granicznym. Nic nie przemycamy, więc niczego się nie boimy. Ale naogół granice nie należą do przyjemności. To wynoszenie walizek i zanoszenie ich do izby celnej dla kontroli polskich funkcjonariuszów, — granicznych i znowu odnoszenie do wozu i układanie, to przecie nic należy do przyjemności. Za ćwierć minuty stajemy przed czeskim granicznym urzędem. Już jest noc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wzniosła w ostatnich dziesięciu latach około 5.000 domów dla kolejarzy, dla urzędników państwowych postawiono około 300 domów z 3.000 mieszkań. Po trzęsieniu ziemi w r. 1908 odbudowano w całości nieszczęśliwą, doszczętnie zburzoną Messynę, gdy za dawnych rządów ludność mieszkała jeszcze przeważnie w walących się barakach. Gdy dawne rządy w Reggio di Calabria, mieście położonym na przeciw Messyny i razem z nią zniszczonym, wzniosły od r. 1908 do r. 1922 mieszkań 287, to obecny rząd 2.800! W styczniu 1915 roku straszliwe trzęsienie ziemi w górach, w samym środku Italii około Avezzano zniszczyło aż 350 gmin, a razem 1000 miejscowości, a w r. 1930 w Vulture znów zwaliło się 40.000 domów. Obecny rząd tam, gdzie to jest możliwe, zamiast zwalonych miejscowości buduje nowe, już wedle odpowiedniego planu, uwzględniając wszelkie nowoczesne wymagania. Poza odbudowanymi po trzęsieniach ziemi, wzniesiono nowych domów 6.512, o 52.000 mieszkań, szkół powszechnych 11.000, a zaczęto dalszych 8.000! Na nieprzewidziane wypadki, dla przychodzenia z pomocą ludności, są przewidziane osobne kredyty.

Wielkim nieszczęściem w wielu okolicach, zwłaszcza środkowej i południowej Italii, bywa brak wody, gdy w innych jest jej wielka obfitość, a stąd możliwość budowy dalekobieżnych wodociągów. Obecny rząd w ciągu swej dziesięcioletniej działalności zbudował doprowadzających przewodów wodociągowych 9.000 km., a głównych rozdzielczych 4.000, zapewniające doskonałą wodę 2.600 miejscowościom, a 11 milionom 600 tysiącom ludzi. — I tak wodociąg Moferratu, między Mediolanem a Turynem, nieco na południe, zaopatruje 81 miejscowości, a 160 tys. ludzi. W Istrii buduje się wodociąg dla 200 tys. ludzi, w Latium gotowy jest na 150 tys. ludzi, w Agri ma długości 300 km. i tyle prawie w Lukanii. Jeszcze w r. 1909 zaczęto wodociąg dla Apulii, który po dziesięciu latach pracy miał zaledwie 244 km. długości, gdy obecny rząd wykonał dalszych 1.000 km. dla 165 miejscowości, a przeszło miliona ludzi.

Mussolini nie zapomina o żadnej prowincji, podniósł już znacznie zaniedbane południe, ale przede wszystkim stara się podnieść Rzym. Na komisji regulacji stolicy wyraził się, że stary Rzym należy uwolnić od zasłaniających go i szpecących budowli, a nowy budować godny tradycji jego wielkości. Stąd to tak liczne nowe dzielnice, głównie dla uboższej ludności, wspomniane „miasto uniwersyteckie" i Forum Mussoliniego zbudowane w latach 1928—1932, jako siedziba sportów i Faszystowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Na arenie stoi obelisk Mussoliniego z jednej bryły marmuru z Carrary, 36 m. wysoki i sześćdziesiąt posągów marmurowych sławnych atletów. W około powstają boiska dla różnych sportów i służące do tego zabudowania. Ze serca miasta: z Piazza Venezia pod Kapitolem prowadzi Via dell'Impero, ukazująca uwolnione z późniejszych budowli rzymskie zabytki, a od Porta San Paolo, dawnej bramy Ostieńskiej, Via del Mare, do portu i wybrzeża kąpielowego w Ostii. Dawniej Rzym, przy niewielkiej, około 40 km. odległości od morza, był od niego właściwie odcięty, dziś doskonała autostrada łączy go tak, że ludzie po pracy mogą wyjechać na wybrzeże, wykąpać się, odpocząć i wrócić przed nocą. Ale i do gór przybliżył Duce stolicę, zacząwszy w r. 1932 autostradę do Rieti, gdzie pobudowano hotele, kolejkę linową i t. d.

Słusznie powiedziano, że Mussolini ma wolę nadludzką, a szczęściem jest to, że używa jej tylko dla dobra swej ojczyzny.

Książki nadesłane do Redakcji

„Miłość Chrystusowa przynagla nas", nakładem Kościelnego Instytutu „Caritas" — Poznań 1938 — s. 384.

Nasza archidiecezja posiada już chlubne tradycje na polu zorganizowanej akcji charytatywnej, a to dzięki inicjatywie i troskliwości naszego Arcypasterza, który od pierwszej chwili objęcia stolicy biskupiej, zwraca baczną uwagę na ten odcinek pracy duszpasterskiej. Pod jego okiem zorganizowane miłosierdzie po licznych parafiach archidiecezji nabiera szczególnego rozmachu i przynosi coraz obfitsze owoce.

Działalność charytatywna jest zwłaszcza w czasach dzisiejszych najważniejszym nakazem miłości bliźniego. Ta akcja przynosi chlubę Kościołowi, wyjednywa zasługę przed Bogiem, wreszcie wytrąca broń z ręki socjalistów i komunistów, pragnących uchodzić za jedynych dobrodziejów ludu. To też kapłani katoliccy i działacze społeczni nie mogą dziś ustawać w dziele krzewienia tej wzniosłej idei. Znakomitą usługę w tej pracy może im oddać świeżo wydana książka p. t.: „Miłość Chrystusowa przynagla nas". Jest to zbiór kazań i przemówień różnych autorów, stanowiący prawdziwą kopalnię materiału do przemówień na ten temat, czy to z ambony, czy na zebraniach. Wielką zaletą tej książki jest to, że uwzględnia różne przejawy nędzy ludzkiej i stąd płynące różne formy miłosierdzia (uczynki miłosierne co do ciała i duszy), że podaje różne skuteczne pobudki i sposoby łagodzenia nędzy na tle dzisiejszej rzeczywistości materialnej i moralnej. Ze względu na te walory wydawnictwo niniejsze zasługuje ze wszechmiar na polecenie dla duszpasterzy oraz dla świeckich działaczy na polu charytatywnym. **(X. J. H.)**

Co nam piszą

LUDŹMIERZ NA PODHALU.

Ludźmierz to miejscowość na Podhalu, gdzie w kościele parafialnym znajduje się cudowna statua Matki Najświętszej. W dniu 15 sierpnia tysiączne rzesze pielgrzymów z całego Podhala przybywają uczcić swą Królowę Ludźmierską. Tego roku szczególniej uroczyście było to święto obchodzone, gdyż jako w ośmnastą rocznicę „Cudu nad Wisłą" połączone było ze złożeniem przez dywizję podhalańską votum w postaci odznak pułkowych. Po przybyciu oddziałów wojska, delegacji pułków i stowarzyszeń społecznych podniosłe kazanie wygłosił ks. Zapałowicz Stefan z Raby Wyżnej, sumę zaś uroczystą odprawił ks. dziekan dr. Kościółek z Myślenic. Po odprawionej sumie dowódca dywizji w otoczeniu korpusu oficerów przy dźwiękach hymnu państwowego, odegranego przez orkiestrę wojskową, złożył na ołtarzu votum — odznaki pułków dywizji podhalańskiej oraz przepiękny wieniec o barwach narodowych z napisem: **„Swej Patronce w dniu Jej święta — pułki dywizji podhalańskiej"**. Oddziały wojska sprezentowały broń. Uroczystość powyższa wywarła na uczestnikach wielkie wrażenie i napełniła serca ich otuchą, iż żołnierz nasz polski kroczy śladami praojców w przywiązaniu do wiary katolickiej.

(Uczestnik).

SZCZYRK.

Od kilku lat niedawaliśmy znaku życia o sobie. Nie znaczy to byśmy tu nic nie robili. Zbudowaliśmy piękny Dom Katolicki dzięki staraniom ks. prob. Martinczaka i wytężonej pracy całej Akcji Kat. zwłaszcza jej prezesa Jana Dobiji i sekretarza niezmordowanego Jana Jakubca. W parafii mamy wszystkie Stowarzyszenia Akcji Kat. Zebrania mamy co niedzielę. W Domu Kat. mieszczą się świetlice organizacji katolickich, sklep katolicki i kino dźwiękowe. W bieżącym roku poświęciliśmy 2 sztandary, mianowicie sztandar dla K. S. M. Mężów i ostatnio w dzień odpustu parafialnego w dzień św. Jakuba sztandar dla K. S. M. żeńskiego — przy licznym udziale gości, związków i parafian. **(Uczestnik).**



Przed Domem Katolickim w Szczyrku K. S. M. Ż. z ks. Martinczakiem.

BEREZOWA, PARAFIA DOBCZYCE

Parafię naszą opuścił niedawno ks. wikarjusz Wład. Mięso — przeniesiony do Modlnicy Wielkiej Pracował w naszej parafii 2 lata i nie oszczędzał się. W 1936 r. założył w naszej wiosce oddział KSMŻ. i opiekował się nim. Za założenie K S M Ż. jesteśmy Mu szczególnie wdzięczne, gdyż dzięki Stowarzyszeniu poznałyśmy piękno i cel naszego życia i zebrałyśmy wiele pokarmu dla dusz czy to na zebraniach, na których ks. Asystent objaśniał nam Ewangelię św., czy to na akademiach i w innych licznych okolicznościach. — Składamy serdeczne „Bóg zapłać" za wszystko i życzymy „Szczęść Boże" w dalszej pracy na nowej placówce. **(S.)**

KOSZARAWA

Duża wieś, położona na południe od Suchej. Okolica bardzo piękna, o czem świadczy wielki napływ letników, przeważnie z Górnego Śląska. W miesiącach letnich było tutaj ponad 2000 letników. Należy zaznaczyć jako stronę dodatnią, że nie było ani jednego żyda. Ludność naogół biedna, jednak dba o podniesienie wsi. Zeszłego roku wykończono piękną piętrową szkołę 4-klasową, kosztem 38 tysięcy złotych. Obecnie przygotowuje się materiał pod budowę nowej plebanii i jeszcze jednej szkoły. Obecny ks. proboszcz Paniak przez krótki czas potrafił dużo zrobić dla upiększenia naszego kościoła, mimo, że istnieje takie przekonanie, że u nas się nic nie da zrobić. Trudności są wielkie, ale powoli dadzą się pokonać, a parafianie Koszarawy będą bardzo wdzięczni ks. Proboszczowi za pełną poświęcenia pracę. **(Parafianin).**

ZAWIADOMIENIA

Salezjańska Szkoła Organistów w Przemyślu — przyjmie jeszcze kilku uczni na rok szkolny 1938/39. Po bliższe szczegóły zwrócić się zaraz pod adresem: Dyrekcja Salezjańskiej Szkoły Organistów. Przemyśl.

Z żałobnej kroniki

Ś. P. KS. JÓZEF GÓRNY, opat XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich, cieszący się czcią powszednią w Krakowie, proboszcz parafii Bożego Ciała, zmarł 20. VIII, przeżywszy lat 71, z tego 43 w zakonie i 38 kapłaństwa. R. i. p.

Ś. P. KS. KAZIMIERZ BISZTYGA, T. J., przez długie lata znany w Krakowie z pracy duszpasterskiej i jako autor wielu popularnych broszur w wydawnictwie „Głosy Katolickie", przeżywszy lat 69, z czego 53 w zakonie, zmarł 17. VIII w Starej Wsi. R. i. p.

Pociągi popularne na Zlot-Pielgrzymkę do Częstochowy

Na Zlot-Pielgrzymkę Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, urządzaną pod najdostojniejszym protektoratem J. E. Księcia Metropolity Dr. A. S. Sapiehy w ramach ogólno-krajowego Zlotu-Pielgrzymki Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej urządzanego pod protektoratem całego Najdostojniejszego Episkopatu Polski, w dniach 24 i 25 września w Częstochowie, organizuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przy poparciu Okręgowej Ligi popierania Turystyki w Krakowie **pociągi popularne** na powyższą pielgrzymkę z następujących miejscowości:

1. **Chabówka** z przystankami do Makowa. Cena biletu przy 200 osobach 9.10 zł., przy 500 osobach 7.40 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. kan. Mateusz Zdebski — Rabka Zdrój, Urząd Parafialny.
2. **Chrzanów** z przystankami do Szczakowy. Cena biletu przy 200 osobach 5.30 zł., przy 500 4.30 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. sekr. Wojciech Krzeptowski, Chrzanów.
3. **Kalwaria** z przystankami do Wadowic. Cena biletu przy 200 osobach 7.70 zł., przy 500 osobach 6.30 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. kan. Jan Sidełko, Kalwaria.
4. **Kraków** z przystankami do Krzeszowic. Cena biletu przy 200 osobach 7.20, przy 500 osobach 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Generalny K. S. M. M. Kraków, ul. Straszewskiego 18.
5. **Nowy Targ** z przystankami do Rokicin. Cena biletu przy 200 osobach 9.80 zł., przy 500 osobach 8 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. sekr. Mieczysław Czarniak, Nowy Targ, Urząd Parafialny.
6. **Skawina** z przystankami do Spytkowic. Cena biletu przy 200 osobach 7.40 zł., przy 500 osobach 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. kan. Czekaj Stanisław, Skawina, Urząd Parafialny.
7. **Sucha** z przystankami do Wadowic. Cena biletu przy 200 osobach 8 zł., przy 500 osobach 6.50. Zgłoszenia przyjmuje ks. dyr. Jan Wieczorek, Sucha, Urząd Parafialny.
8. **Wadowice** z przystankami do Bolęcina. Cena biletu przy 200 osobach 7 zł., przy 500 osobach 5.80 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. radca i dziekan Leonard Prochownik, Wadowice, Urząd Parafialny.

9. **Żywiec** z przystankami do Dziedzic. Cena biletu przy 200 osobach 8.20 zł., przy 500 osobach 6.60 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. sekr. Tadeusz Jajko, Żywiec, Urząd Parafialny.

W razie odpowiedniej liczby zgłoszeń zostaną także uruchomione pociągi popularne ze stacyj:

10. **Rajcza** z przystankami do Radziechów. Cena biletu przy 200 osobach 9.20 zł., przy 500 osobach 7.40 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. dyr. Józef Sasnal, Rajcza, Urząd Parafialny.
11. **Zakopane** z przystankami do Szaflar. Cena biletu przy 200 osobach 10.80 zł., przy 500 osobach 8.50 zł. Zgłoszenia przyjmuje ks. radca i dziekan Jan Tobolak, Zakopane, Urząd Parafialny.

Ceny biletów należy rozumieć jako opłatę od jednej osoby tam i z powrotem, łącznie z kosztami organizacyjnymi (bez posiłków i noclegów). W razie małej ilości zgłoszeń do pociągu wychodzącego z którejś z wymienionych stacyj, pociąg ten zostanie odwołany, a uczestnicy dołączeni do najbliższego pociągu, za opłatą do tego pociągu. Prosimy zatem o jaknajliczniejsze zgłoszenia wyjeżdżających, by ceny biletów mogły być niższe (t. j. takie jak przy 500 uczestnikach). Wobec małej dotąd liczby zgłoszeń członków K.S.M.M., a chcąc, by wyjeżdżająca młodzież mogła mieć jak najtańsze przejazdy, zgłoszenia na bilety do pociągów popularnych można przyjmować od wszystkich. Wyjeżdżająca młodzież K. S. M. M. stosownie do liczby otrzyma oddzielne wagony. Wszyscy zaś inni bez względu na wiek i płeć będą mieli sposobność uczestniczyć we wspaniałych uroczystościach Zlotu-Pielgrzymki. Noclegi w Częstochowie są w cenie od 30 gr., 1 zł. i 2 zł. Wyżywienie uskutecznią wyjeżdżający we własnym zakresie.

Pragnący wyjechać do Częstochowy, winni do dnia **25 sierpnia** zgłosić się do Urzędu Parafialnego, lub do wyznaczonej przez księdza proboszcza osoby w swojej parafii czy miejscowości, wpłacając najmniej 2 zł. od osoby jako zaliczkę na przejazd. Pragnący korzystać z noclegów winni w tym samym terminie podać ilość noclegów i za jaką cenę chcą nocleg, wpłacając zaliczkę od noclegu 20 gr. Dla niezgłoszonych na noclegi — o noclegi nie będziemy się starali. Prosimy, by najdalej **do końca sierpnia** Urzędy Parafialne, XX. Proboszczowie lub wyznaczone przez nich osoby, zgłosili wyjeżdżających, do podanego przyjmującego zgłoszenia księdza ewent. Urzędu Parafialnego, w miejscowości z której wychodzi dany pociąg popularny.

Młodzież K. S. M. M. obowiązuje na zlocie podporządkowanie się Władzom K. S. M. M. i przestrzeganie programu zlotu.

Wszyscy inni mogą sobie pobyt w Częstochowie ułożyć według własnego grupowego czy indywidualnego programu pielgrzymkowego. Obowiązują ich przepisy dotyczące pielgrzymki. Pożądanym jest jak najliczniejszy udział w strojach regionalnych, ludowych.

Stowarzyszenie, uprasza Przewielebnych Księży, którzy organizują pielgrzymki w okresie jesiennym, by w tym roku urządzili je w ramach pociągów popularnych na Zlot-Pielgrzymkę K. S. M. M.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Krakowie, uprasza Przewielebnych Księży Proboszczów, by w niedzielę i święta w czasie od 14—25 sierpnia ogłosili z ambon pielgrzymkę, cenę biletu, termin i miejsce zgłoszeń i zachęcili do niej młodzież zwłaszcza męską i swych parafian.



Ogólny widok kościoła w Wołczynie, w którym obecnie złożone są zwłoki ostatniego króla Polski przedrozbiorowej Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Mój list ze wsi

Tak się złożyło, że jestem na wsi, dosłownie deskami zabitej... Dlatego „dosłownie", iż w okresie płotoburz i malowideł, stawia się wokół parkany różnego kalibru...

Odrazu po przyjeździe na wieś przystosowałem się do otoczenia. Wdziałem na się, com ta miał, używając zwrotu Wyspiańskiego, ale małe dzieci odrazu poznały mnie, że nie jestem stałym bywalcem wsi, bo nie klnę, a nawet malcowi ośmio, czy pięcioletniemu zwróciłem uwagę grzecznie, aby zaniechał takich wyrazów jakich użył pod moim adresem, kiedy zapytałem go gdzie mama? — Odpowiedział mi bowiem bez zająknięcia, tak, że o tym pisać nie wypada. Na takie dictum zdębiałem, lecz wyratowała mnie z tej opresji właśnie mama, która krzyknęła na malca: „schowasz się ty draniu do dziury?!!" Teraz już całkowicie odebrało mi mowę. Wobec tej pyskatej kobieciny chciałem i ja gdzieś do dziury jak mysz się schować i nie pokazywać się do tej chwili dopóki w Polsce nie zginie ordynarne słownictwo, od którego najgrubsze uszy puchną. Nie ma słowa w rozmowie u niektórych, aby nie poprzedzał go „łaciński" wyraz oznaczający kobietę źle się prowadzącą. To weszło już w modę, w nałóg jak „mociumpanie", „paniedzieju" i t. p. A nawet witają się niektórzy dosłownie: „Ooo! a skądżeś się tu wziął ty..." i t. p. — Są nawet piosenki utworzone li tylko z wyrazów, których znaczenia nie podobna podawać.

Potrzeba jednak wiedzieć jak do „rzeczy podchodzić", aby nie pogorszyć sprawy... Walka z tym zjawiskiem jest tak na wsi trudna jak np. walka z muchami. Nie miałem nigdy pojęcia co to znaczą muchy, aż pewnego, pięknego dnia... Wynająłem mieszkanie wraz z umeblowaniem czyli wszelkim inwentarzem martwym, no i żywym. Między innymi muchy. Nie jedna, nie dwie, lecz całe upiorne dywizje maszerujące po garnkach, meblach i członkach ludzi jeszcze żyjących, bez żadnego planu strategicznego: na chybił trafił! Ciągła walka rozgorzała między domownikami, a muchami. Walka abisyńska, to jest podjazdowa, partyzancka, znienacka, a nękająca i uparta. Domownicy postanowili tedy za wszelką cenę wydusić te potwory, abym miał spokój. Porozstawiano po wszystkich kątach różne „przysmaki" z trujących grzybów sporządzone, z zapewnieniem mnie, że na wieczór wyzdychają wszystkie co do jednej...

Na wieczór było jeszcze więcej much, a od owych „przysmaków" zdechły cztery koty młode i psa trzeba było dobić, bo się wił z bólu. Muchy wygrały i zabrały się szturmem do mnie. Przez kilka dni żyłem tylko w defenzywie jak chiński Czang-Kai-Szek. Cokolwiek pomyślałem dłużej nad losem tego świata i odwróciłem swą uwagę od spraw doczesnych obudził mnie z zamyślenia przeraźliwie klujący ból, że się zrywałem na równe nogi... Na nieszczęście jeszcze przeczytałem w książce angielskiego pisarza dr. N. C. Edwards'a takie „potworne" zdanie: „wiadomo, że mucha domowa składa w przeciągu roku około 20 milionów jajek. Gdyby z wszystkich jajek wylęgły się owady i żaden z nich nie zginął, wystarczyłoby lat trzy, aby żadnych innych stworzeń nie było na ziemi prócz much, które w końcu wygryzły by się wzajemnie". Chcąc więc uratować siebie, domowników i polską wieś, mówiąc żartobliwie, kupiłem kilkanaście lepów. To ze strony żartobliwej... Poważnie jednak mówiąc, wieś żyje w lecie pod znakiem plagi much. Źródłem tego wszystkiego są stajnie, obory i inne „lokale" tuż koło kuchen, do których nieraz jedyna droga wiedzie wprost ze stajni, a do stajni od ustępu. Jest to olbrzymia wada zabudowań starego systemu, ale i nowe częstokroć są w podobny sposób budowane.

Do wszystkiego jednak można się przyzwyczaić; poznałem np. takiego „bohatera", który chwalił się, że muchy mu wogóle nie przeszkadzają, ani inne pasożyty domowe. W dalszej rozmowie dowiedziałem się, że tych rzeczy na wsi nikt jakoś nie bierze poważnie... Należą one do codziennego użytku jak sól i pieprz. Zresztą, gdyby chciał wyliczać wszystkie „plagi wsi", brakło by tu miejsca. W lecie np., a więc od czerwca do września, zaliczę do plag popołudnia niedzielne i noce z niedzieli na poniedziałek. Urządza się wówczas „festyny". Swego czasu Jantek z Bugaja gawędą Bartosa Gaduły opowiadał o jednym takim festynie „chmurnym i durnym", gdzie polały się łzy i krew. Przekonałem się naocznie. Od popołudnia w niedzielę słychać jeden wielki barani ryk... we wsi. Niby jakaś piosenka dolatuje uszów, lecz to nie piosenka. W kółko jakieś ordynarne słowo poddawane uparcie przeróżnym melodiom. Wieś zaś tonie w przeogromnych ciemnościach. Kiedy księżyc zlituje się i świeci, to jeszcze pół biedy, ale gdy pochmurno, to okropnie. Okna nie świecą. Szkoda nafty. Tu i ówdzie zabłyśnie „bateryjka" elektryczna jako znak, że „walą młode igrce" przez wieś na festyn... Nie ostoi się nawet kołek w płocie. A ten ryk!!! W młodości czytałem May'a książki o czerwonoskórych, Londona, Kiplinga; były sceny w tych książkach tak potwornie denerwujące, żeś się młody biedaku pocił... Egzotyka, awantura, przygoda! Na wsi poniekąd w porze nocnej mam wiele scen podobnych. Chwyci kilku jednego „ni z tego ni z owego" biją i oskalpować chyba chcą żywcem... Krzyki, wrzaski, lamenty, a potem przeraźliwy ryk ugodzonego jakąś „swoistą włócznią"; oto sceny żywcem wyjęte z książek May'a.

Dziwię się i nadziwić się nie mogę jednej rzeczy... Przeważnie kobiety na wsi mają „przewagę nad chłopami". Niejednokrotnie byłem świadkiem jak baba chłopa goniła z miotłą lub innym przyrządem gospodarczym koło chałupy. Zresztą na ten temat dziecko na wsi umie taki wesoły wierszyk:

„Kuba nim doszedł do kobierca
cierpiał na mocne bicie serca;
dziś zaś, kiej ma serce zdrowe
cierpi na mocne bicie w głowę".

I właśnie w tym sęk, że te mamy nie potrafią jednak ujarzmić swych przedpoborowych synalków i dać im jakieś zajęcie ideowe np. w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży. Często bywa tak, że w tych wsiach, gdzie nie ma Kaesemów rodzi się dzicz.

WINCENTY KUGLIN.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego

WSPANIAŁA UROCZYSTOŚĆ CH. Z. Z. W CIĘŻKOWICACH.

W dniu 14 sierpnia Związek Zawodowy Robot. Przemysłu Chemicznego Ch. Z. Z. — Oddział w Ciężkowicach obchodził piękną uroczystość poświęcenia sztandaru, która się odbyła pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy. Mimo niepogody na uroczystość zebrali się bardzo licznie członkowie miejscowego Oddziału oraz delegacje Oddziałów Ch. Z. Z. z pow. chrzanowskiego. Z Krakowa przybyli ks. prałat Kulig w zastępstwie ks. biskupa Rosponda, ks. kan. Ryba, kapelan Ch. Z. Z. oraz red. K. Turowski, prezes Okręgu Ch. Z. Z., z ramienia władz obecny był wicestarosta Nawojowski. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat Kulig, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, na temat znaczenia sztandaru. Ks. Prałat w swym przemówieniu podkreślił konieczność walki o zasady katolicko-społeczne, jeśli chcemy, by życie na tych zasadach zostało zbudowane. Następnie uroczystą Mszę św. odprawił ks. dziekan Mroczek. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przedefilowali, po czym odbyła się Akademia w sali Domu Parafialnego. Akademię zagaił prezes miejscowego Oddziału Kaczmarczyk. Wiceprezes Okręgu Dudek ze Szczakowy zanalizował charakter pracy Ch. Z. Z. jako ruchu walczącego o urzeczywistnienie integralnego katolicyzmu. — Prezes Okręgu red. Turowski zestawił dwuletnią pracę Oddziału, który może się poszczycić bardzo poważnym dorobkiem w obronie interesów robotniczych, zanalizował możliwości dalszego rozwoju Ch. Z. Z. w powiecie chrzanowskim, a nawiązując do rocznicy „Cudu nad Wisłą" podkreślił, że walka z komunizmem nie jest zakończona i że najlepszą gwarancją zwycięstwa nad tym kierunkiem jest urzeczywistnienie programu katolicko-społecznego, o co właśnie walczą chrześcijańskie związki zawodowe. — Następnie wręczył sztandar chorążemu i prezesowi Oddziału, odbierając od nich przysięgę na wierność sztandarowi. Jako ostatni przemawiał ks. kanonik Ryba, charakteryzując znaczenie symbolów widniejących na sztandarze. W uroczystości wzięło udział około 800 osób. Fakt poświęcenia sztandaru jest nowym etapem pracy Ch. Z. Z. w Ciężkowicach. Należy zaznaczyć, że Oddział ten założony został dwa lata temu i mimo olbrzymich trudności, które napotykał na swojej drodze jest dziś organizacją bardzo silną. Charakterystyczną cechą jest fakt bardzo dużej ideowości jego członków z prezesem Kaczmarczykiem i sekretarzem Wiernkiem na czele.

Z Polski

W KATEDRZE KIELECKIEJ 4. IX. ks. Nuncjusz Cortesi wspólnie z księżmi biskupami Szelążkiem i Wetmańskim dokona konsekracji ks. biskupa dra Czesława Kaczmarka.

DO ŁUCKA na Wołyniu, na złoty jubileusz kapłaństwa ks. bisk. Szelążka 11. IX., zapowiedzieli przyjazd z kraju liczni biskupi, na czele z Kardynałem Prymasem i Nuncjuszem Apostolskim.

W OŁYCE odbyła się uroczysta instalacja członka kapituły ks. prałata Aleksandra Syskiego, znanego kaznodziejom w Polsce jako redaktora „Kazalnicy Popularnej" w Łucku.

NA JASNĄ GÓRĘ na zlot K. S. M. M. 24 września zapowiedziała przybycie liczna grupa młodzieży czeskiej, mianowicie z katolickiej organizacji sportowej „Orel", ze Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Czechach, a także morawskich skautów katolickich „Omladina". Oprócz Częstochowy młodzieńcy czescy odwiedzą i Kraków, by się pomodlić u grobu królowej Jadwigi i Warszawę dla złożenia hołdu św. A. Boboli oraz Gniezno, gdzie jest grób wspólnego nam patrona św. Wojciecha. W katolickiej prasie Czechosłowacji odezwa wzywa młodzież do tej pielgrzymki: „Naprzód do Polski, do kraju kipiącego zdrowym życiem katolickim i wzorem miłości ku Bogu i jego świętej Matki!" W zlocie częstochowskim K. S. M. weźmie udział 80 tysięcy druhów z całej Polski — wobec obu polskich Kardynałów i Nuncjusza Apostolskiego.

Z WIELKOPOLSKI 29 b. m. pielgrzymka rolników do Częstochowy liczyć będzie przeszło 10 tys. osób, więcej zgłoszeń nie przyjmowano w obec braku wozów kolejowych.

DO ZURICHU na międzynarodowy kongres historyków jedzie z Polski 30 uczonych, m. in. prof. Kutrzeba, Dąbrowski, Konopczyński, Kot, Kukiel, Semkowicz, Wojciechowski, Halecki, Zieliński, oraz nestor polskich dziejopisów, Bronisław Dembiński z Poznania, który skończył w tych dniach lat 80, a stale uczestniczy we wszelkich światowych zjazdach naukowych.

WE WSI Wąsocz w okolicach Częstochowy odbyło się poświęcenie pierwszego w Polsce mauzoleum ku czci powstańców z 1863, którzy tam polegli po bitwie z wojskiem moskiewskim w liczbie 34.



Sławny lotnik amerykański, płk. Lindberg na lotnisku w Warszawie wsiada do samolotu, by lecieć do Moskwy.

Zasługa to miejscowego proboszcza ks. Spirry. Pomnik nosi nazwę „Groty Zmartwychwstania". W uroczystości, z udziałem przedstawicieli władz i wojska, uczestniczyło 10 tysięcy okolicznych włościan.

„HISTORIA CHŁOPÓW". Komisja Wiejskiej Rady Społ. przy Prymasie Polski ogłasza konkurs na pracę pt. „Historia chłopów w Polsce". Warunki konkursowe: 1) Praca ma obejmować całokształt dziejów warstwy włościańskiej w Polsce, mianowicie ustrój agrarny, stosunki społeczne, gospodarcze, polityczne, kulturalne, religijne, oraz uwzględniać rolę Kościoła. 2) Praca ma być przeznaczona dla uniwersytetów ludowych, stowarzyszeń młodzieży, działaczy wiejskich, ale nie ma być napisana systemem podręcznikowym. 3) Rozmiary pracy powinny wynosić 12—13 arkuszy druku zwykłej ósemki. 4) Rękopis powinien być napisany na maszynie. 5) Termin nadesłania rękopisu upływa z dniem 1 maja 1939 r. 6) Ustanawia się trzy nagrody: pierwsza tysiąc złotych, druga — pięćset, trzecia — trzysta. 7) Nagrodzone rękopisy stają się własnością Komisji Wiejskiej Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Komisja Wiejska zastrzega sobie ogłoszenie pracy drukiem i określenie honorarium autorskiego. 8) Rękopis należy podpisać nie imieniem i nazwiskiem, lecz godłem, a w zamkniętej kopercie opatrzonej tymże godłem podać imię, nazwisko i dokładny adres. Prace konkursowe, jak i wszelką korespondencję, należy adresować: Komisja Wiejska Rady Społecznej, Lublin, Uniwersytet.

W RACŁAWICACH w pow. olkuskim niezadowoleni z pomiarów komasacyjnych zademonstrowali włościanie w sposób osobliwy: około stu gospodarzy z żonami i dziećmi pokładło się na scalonych gruntach, by nie pozwolić na dalsze pomiary.

W KALWARII Zebrzydowskiej na ostatnim odpuście liczba pątników przewyższała 100 tysięcy.

W RADOCZNICY w ziemi zamojskiej Bernardyni uruchomili pracą braci klasztornej dużą drukarnię, w której wychodzić będą wszelkie wydawnictwa polskiej prowincji tego zakonu.

POCZTA w Polsce rozwija się, wysyłamy coraz więcej listów i coraz częściej korzystamy z telefonu.

PRZYROST naturalny ludności w Polsce najlepiej przedstawia się na kresach wschodnich, gdzie na 1.000 mieszkańców wyniósł 13,9, gdy w województwach zachodnich 10,8, południowych 8,3, centralnych 7,9. Cyfra przeciętna dla całej Polski wypada 9,5 na 1.000 mieszkańców. Najwięcej ludzi umiera teraz w wojew. lwowskim.

MORDERCA ks. Streicha w Luboniu Wawrzyniec Nowak, stanął przed sądem apelacyjnym w Poznaniu, który zatwierdził decyzję pierwszej instancji, skazującej go na karę śmierci. Przez kilka miesięcy badano jego poczytalność, oskarżony bowiem udawał w więzieniu wariata. Zdaniem psychiatrów jednak jest umysłowo zupełnie zdrów i całkowicie poczytalny odpowiada za swoje czyny.

CENTRALNY Okręg Przemysłowy zostanie połączony z Warszawą przez Sandomierz autostradą 20 m. szeroką.

LUX-TORPEDA, pędząca z Częstochowy do Katowic, omal nie wpadła na duży stos kamieni na torze kolejowym ułożony przez 10-letniego chłopca. W ostatniej chwili spostrzegł tę barykadę kolejarz i zapobiegł poważnej katastrofie.

POLSKA FLOTA wojenna udała się z urzędową wizytą do Danii.

9 NOWYCH dworców kolejowych buduje się na terenie C.O.P., a gdzieniegdzie na większych stacjach powstają jeszcze dodatkowe budynki kolejowe.

WŚRÓD FILMÓW polskich wytwórni przygotowuje się kilka na podstawie wybitnych dzieł powieściowych, jak „Lalka" Prusa, „Dewajtis" Rodziewiczówny, „Za winy niepopełnione" Bałuckiego. Wkrótce też będzie gotów film p. t. „Trampy Lwowa" z udziałem popularnych wśród radiosłuchaczy Szczepka i Tońka.

O GEN. SOSNKOWSKIM mówią, że ma odegrać ważną rolę polityczną i przypominają, że w 1920 użył go Piłsudski do tak trudnej misji, jak pogodzenie powaśnionych generałów, czego wtedy nie mógłby dokonać nikt inny.

LIST PASTERSKI metropolity Szeptyckiego we Lwowie do duchowieństwa grecko-katolickiego władze skonfiskowały, podobnie jak poprzednio list biskupów prawosławnych w Polsce stający w obronie prawosławnego charakteru ziem, w których ludność po zniknięciu terroru carskiego powraca na katolicką wiarę swych ojców.

BALON POLSKI, który do stratosfery wzniesie się z doliny Chochołowskiej będzie największym, jaki kiedykolwiek ludzie zbudowali do lotu.

O BARBARZYŃSTWIE, jakie praktykuje się na naszych drogach i po wsiach przez układanie kamiennych barykad jako zasadzek na auta, pisaliśmy już nieraz, donosząc jakie to wywołuje katastrofy. Ostatnio znowu pod Grybowem auto wpadło na trzy duże głazy położone w poprzek drogi, co stało się przyczyną ciężkiego wypadku kilku osób, m. in. żony znakomitego uczonego, prof. Wodzickiego.

OBURZENIE w Bydgoszczy wywołał dziwny fakt, że w pewnym szpitalu przy łożu konającego Niemca rodzina z gronem przyjaciół, zamiast modlitwy, wołała podniósłszy ręce do góry: „Heil Hitler".

GÓRALE ŻYWIECCY w 1655, gdy Szwedzi zajęli Kraków, podnieśli przeciw wrogowi zbrojne powstanie, odbili z rąk najeźdźcy Oświęcim i obronili Żywiec. Pamięć poległych wtedy chłopów uczci obchód w Milówce 4 września.

W BYDGOSZCZY Teatr miejski przybrał nazwę: imienia K. H. Rostworowskiego.

Z Krakowa

J. E. KSIĄŻĘ METROPOLITA Adam Stefan Sapieha po kilkutygodniowej kuracji powrócił do Krakowa.

KRAKÓW pochował w tych dniach swego zasłużonego kronikarza: zmarł w 78 r. ż. ś. p. dr. Klemens Bąkowski, z zawodu adwokat, b. syndyk miejski, a założyciel Towarzystwa Miłośników historii i zabytków Krakowa. — Spuścizna cennych prac zmarłego dziejopisa z przeszłości naszego miasta wylicza setki tytułów. Obok poważnego znawstwa z wszystkich jego dzieł przebijało serdeczne umiłowanie Krakowa.

ZMARŁ w Krakowie w 67 r. ż. zdolny pisarz Konstanty Krumłowski, którego wodewil ludowy z życia Półwsia Zwierzynieckiego p. t. „Królowa Przedmieścia" od lat 40 cieszy się wyjątkową popularnością na scenach amatorskich zarówno w kraju, jak na wychodźtwie.

ELEKTROWNIA MIEJSKA straciła dyrektora: zmarł w 64 r. ż. ś. p. inż. Henryk Dubeltowicz, b. prezes Związku polskich elektrowni i prezes Stow. polskich elektryków.

PIELGRZYMKA 400 SŁOWAKÓW po odwiedzeniu Jasnej Góry spędziła dzień w Krakowie, witana serdecznie, lecz ciszej z powodu zgonu ich duchowego wodza. Na czele pielgrzymki liczącej kilkudziesięciu kapłanów stali dwaj biskupi słowaccy: ks. Wojtaszek, ordynariusz spiski i ks. Buzalka, sufragan z Bratisławy.

W PARKU DRA JORDANA zakończono półkolonię letnią dla 800 dzieci prowadzoną przez Tow. Przeciwgruźlicze w nowym pawilonie. Dzieci przyjeżdżały tam bezpłatnie tramwajami i pod dozorem osób wykwalifikowanych spędzały czas od 8-ej do 17-ej. W uroczystości wziął udział Książę Metropolita Sapieha.

KILKUDNIOWE ULEWY doprowadziły do gwałtownego wezbrania rzek w górnym dorzeczu Wisły, grożąc powodzią, gdyby deszcze nie miały ustać. W województwie Krakowskim powołano do życia komitety przeciwpowodziowe. Gdzieniegdzie już wody wylały.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE „STUDIUM",
KRAKÓW, AL. SŁOWACKIEGO 1.

rozpoczynają z dniem 3 września b. r. nowy rok szkolny (21 z rzędu). Prowadzone będą przy współpracy fachowych profesorów krakowskich szkół średnich kursy dokształcające według starego ustroju z 6 klas i do egzaminu dojrzałości (po raz ostatni z uwagi na likwidację gimnazjum starego ustroju), ponadto prowadzony będzie kurs kl. I—II, III, IV celem przygotowania kandydatów(tek) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego. Jak wiadomo bardzo wiele osób musiało przerwać swe studia szkolne wskutek nienormalnych warunków czy przeszkód zawodowych. Wiele z tych niestety nie zdoła przygotować się już do egzaminu dojrzałości według starego ustroju z powodu krótkiego terminu (do marca 1939 r.). Ustawa o ustroju szkolnictwa z r. 1932 przewiduje również możność składania egzaminów przez osoby dorosłe, t. j. powyżej 18 lat. Osoby mające ukończone 4 klasy n. typu czy też z dawnych 6 klas gimn. będą mogły na kursach przygotować się w przyszłości do egzaminu licealnego. Dla wielu czy to na dalekiej prowincji pozbawionej nauczycieli, a zwłaszcza dla szerokich rzesz nauczycieli, wojskowych, urzędników państwowych czy samorządowych nadarza się jedyna sposobność, gdyż dzięki kursom korespondencyjnym prowadzonym przez „Studium" w Krakowie mogą zrealizować łatwo swe zamiary i bez opuszczania stałego miejsca zamieszkania.

Z niwy misyjnej

OJCIEC ŚW., przyjmując ostatnio na audiencji członków Papieskich Dzieł Rozkrzewienia Wiary powiedział m. in.: „Dziękujemy za pociechę, jaką Nam sprawiają Dzieła Misyjne, pozwala Nam to bowiem odwrócić oczy od smutnego widowiska, które daje Europa, i kierować je ku dalekim, wielkie nadzieje rokującym krajom, gdzie działają misje w sposób zaiste wspaniały. Dzięki łasce Boga, rozkwitają misje nawet tam, gdzie rozpętane przez ludzi burze, gdzie ogień i krew wszystko niszczą, podczas gdy misje trwają, prowadząc dalej swą błogosławioną i dobroczynną pracę. Wydaje się, jakby Opatrzność dla swoich celów nowe przygotowała kontynenty. Za pięćdziesiąt, sto, dwieście lat, te nowe społeczeństwa chrześcijańskie przyniosą być może upadającemu Staremu Światu wspaniałe odrodzenie".

DO RODEZJI na placówkę misyjną w Chingombe wyjechał w tych dniach jej przełożony jezuita ks. Franciszek Tomaka, który przez kilka miesięcy propagował w kraju sprawę misyjną i zabrał z sobą z Krakowa do prac misyjnych ks. Stanisława Goździka T. J.

NA MISJONARZY w Rosji przygotowuje kapłanów obrządku wschodn. już czwarta uczelnia, mianowicie świeżo otwarte w Szanghaju kollegium dla chłopców Rosjan, a kolonia rosyjska w Szanghaju, licząca 50 tys. osób, ma parafię katolicką obejmującą 500 dusz.

OJCOWIE BIALI kończą ostatnie przygotowania materiału do beatyfikacji sławnego ojca Karola de Foucauld, niegdyś oficera wojsk kolonialnych francuskich, a potem pustelnika na Saharze, w sposób męczeński tam zamordowanego.

WZRUSZAJĄCY dokument otrzymał Papież z Ameryki, jest to prośba pięciu tysięcy Indian spisana na pergaminie wyprawionym przez nich samych. Proszą oni o beatyfikację „Lilii Mohawków". Była to, zmarła w 1680 świątobliwa Indianka Katarzyna Tekakwitha, której grób w okolicach Montrealu nad rzeką św. Wawrzyńca jest celem masowych pielgrzymek Indian. Piszą do Papieża wodzowie plemion indyjskich: Jest nam niewymownie przykro, żeśmy pomordowali pierwszych misjonarzy. Dziś jednak jest inaczej i serdecznie pragniemy, aby nam powiedziano, że nasza mała Katarzyna modli się w niebie za nas biednych grzeszników.

Ze świata

KONSEKRACJA ks. dra Spletta na biskupa gdańskiego odbędzie się w katedrze w Oliwie 24 b. m.

W 900 LAT od zgonu św. Stefana w Szekestfehervar, dawnej stolicy, zgromadził się w komplecie parlament węgierski, by bez dyskusji uchwalić jednogłośnie ustawę o uwiecznieniu pamięci wielkiego króla, który założył królestwo węgierskie i nawrócił cały swój naród na chrześcijaństwo. Dzień św. Stefana, 20 sierpnia, uznano odtąd za święto narodowe. Węgrzy po rozbiciu się monarchii austro-węgierskiej nie ogłosili się jak Austria republiką, lecz pozostali królestwem. Regent ich sprawuje władzę monarszą jedynie w zastępstwie króla. Teraz mówi się, że jest zamiar obwołania królem i to nawet dziedzicznym regenta Horthyego i założenia w ten sposób dynastii rodzimie węgierskiej. Jest tylko jedna przeszkoda, że admirał Horthy, ich umiłowany bohater narodowy, jest protestantem, a dzisiejsze Węgry, jak premier ich rządu, Imredy, są na wskroś katolickie i podkreślają to w życiu publicznym na każdym kroku, jak przystało na królestwo korony św. Stefana.

W SZTOKHOLMIE, jak pisaliśmy, odbył się międzynarodowy zjazd najznakomitszych uczonych z zakresu astronomii. Obrady kongresu zakończył pokaz filmów, które ilustrowały najefektowniejsze sceny z przebiegu ostatniego zaćmienia słońca, obserwowanego z różnych punktów kuli ziemskiej przez umyślne wyprawy naukowe.

DLA NASZEGO wychodźtwa uruchomiono już cztery stacje radiowe krótkofalowe. W ten sposób Polskie Radio obsługiwać będzie Amerykę Północną i Południową.

W STONAWIE na Śląsku Cieszyńskim odbył się zlot katolickiej młodzieży polskiej pod przewodem ks. Żyły z Karwiny. Uczestnicy w podniosłym nastroju ślubowali wierność Bogu i Polsce.
i konsula polskiego ze Strasburga odbył się jubileusz 200-lecia kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, ufundowanego tam przez króla Stanisława Leszczyńskiego.

WYCHODŹTWO polskie we Francji odbyło pielgrzymkę do Lourdes pod przewodem 15 księży polskich. W tydzień później odbył się polski zjazd katolicki w Abbaye Cendres, gdzie Polacy mają własny kościół w murach dawnego klasztoru benedyktyńskiego z przed 12 wieków. Na zjazd przybył z Paryża rektor misji polskiej ks. dr. Cegiełka i z Marsylii konsul polski Obrębski. Zjazd miał na celu umocnić naszych rodaków w katolicyźmie i polskości, gdyż właśnie okolice Nimes zagrożone są przez komunizm. Do podniesienia ducha przyczyniło się poświęcenie w czasie zjazdu obrazu św. Andrzeja Boboli.

W PALESTYNIE terror arabski wzmaga się. Po ciągłych zamachach bombowych, teraz zaczęły się napady na pociągi kolejowe.

GEN. FRANCO znowu podkreślił w wywiadzie prasowym, że Hiszpania jest i zostanie katolicką, wobec czego największą troską jego po wojnie będzie wychowanie młodzieży w duchu religijnym.

OGŁOSZONO odpowiedź gen. Franco na propozycje rządu londyńskiego w sprawie zakończenia wojny domowej w Hiszpanii. Żąda on zasadniczych zmian w projekcie angielskim, który go nie zadowala. A tymczasem wojska narodowe posuwają się dalej mimo nowego oporu czerwonych, którym odcięły odwrót zatopieniem doliny Ebro.

WAŻNYM zdarzeniem politycznym jest obecna podróż do Niemiec regenta Węgier, któremu towarzyszą oprócz małżonki, premier, ministrowie spraw zagranicznych i obrony państwa, oraz liczna świta wysokich dygnitarzy. Niemcy przygotowały dla gości wspaniałe przyjęcia. Pierwsze powitanie odbyło się w Wiedniu. Kanclerz Hitler oczekiwał w porcie Kilonii, gdzie gościom pokazał marynarkę wojenną Rzeszy.

KATOLICKA prasa w Szwajcarii z oburzeniem odpiera oszczerstwa, które część gazet rzucają od pewnego czasu na kardynała Innitzera, arcybiskupa wiedeńskiego, o którym puszcza się w świat niedorzeczne plotki, jakoby zamierzał utworzyć jakiś kościół narodowy oderwany od Rzymu. Oczywiście nikt mający pojęcie o katolicyźmie w Austrii nie uwierzy w te brednie szerzone tendencyjnie.

RASIZM WŁOSKI nie będzie sprzeczny z nauką Kościoła — tak donoszą z Rzymu po wyjaśnieniach danych Watykanowi przez władze partii faszystowskiej.

FASZYŚCI włoscy, określiwszy wytyczne swej polityki w dziedzinie czystości rasy, przywiązują wiele wagi do zagadnienia żydostwa, zarówno w imperium italskim jak w ogóle w świecie. Świeżo ogłoszono zarządzenia w sprawie spisu we Włoszech i koloniach afrykańskich ludności żydowskiej nie z uwzględnieniem religii, tylko rasy.

NA DOWÓD, że międzynarodówka stale wspomaga komunistów hiszpańskich, ogłosiła katolicka agencja w Holandii sfotografowany tekst listu, w który zaopatrzono pułkownika czerwonej armii w Hiszpanii, udającego się do Belgii i Szwecji dla zakupu sprzętu wojennego. W liście jest prośba, by go zaznajomiono „z towarzyszami loży Plus Ultra, aby mógł otrzymać wszelką pomoc i wypełnić z powodzeniem powierzoną mu misję". List pochodził z sekretariatu iberyjskiej federacji anarchistycznej, a był adresowany do Międzynarodowej Federacji Pracy w Paryżu. Wspomniana zaś loża masońska rekrutująca się z cudzoziemców w Paryżu ma za zadanie utrzymywanie stosunków z Hiszpanią.

KANCLERZ SCHUSSCHNIGG i inni ministrowie byłego rządu austriackiego staną przed specjalnie utworzonym w Wiedniu niemieckim trybunałem stanu.

NOWOPOGAŃSTWO w Niemczech robi postępy. Np. w Turyngii ochrzczono w 1936 r. jeszcze 3 tysiące dzieci, a w 1937 już tylko 1.461. W ubiegłym roku wystąpiło z Kościoła 14 tys. osób, a więc cztery razy tyle co w roku poprzednim.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO samochodów w obec wielutysięcznych widzów odbyło się po raz pierwszy w Anglii, a szoferzy złożyli wspólnie przyrzeczenie tej treści: „Z miłości ku Bogu, ku bliźnim i samemu sobie ślubuję jeździć ostrożnie".

ZDZIWIENIE wywołała wiadomość, że żona prezydenta Roosevelta przyjęła zaproszenie na kongres młodzieży amerykańskiej, który będzie miał charakter komunistyczny.

W BUKARESZCIE na tamtejszym lotnisku spalił się aeroplan polskich linij komunikacyjnych w chwili, gdy miał wylatywać do Warszawy. Ludzi udało się uratować, samolot zniszczony został doszczętnie, a był to aparat najświetniejszego typu do nowoczesnej komunikacji lotniczej: „Lockheed".

STALIN na zapytanie pewnej grupy komunistów rosyjskich o wyjaśnienie przyczyn wrogiego usposobienia Sowietów dla religii, dał taką odpowiedź: „Komunizm jest wrogiem wszelkiej religii dlatego, że zasady rewolucji światowej i bezbożnictwa nie mogą się pogodzić z zasadami żadnej religii. Jestem od młodości bezbożnikiem. Popierać ruch bezbożniczy jest obowiązkiem każdego obywatela Sowietów, zwłaszcza zaś młodzieży".

ZNOWU KATASTROFA lotnicza zabiła 13 osób, tym razem wodnopłatowiec włoski rozbił się na lądzie i spłonął z załogą i podróżnymi.

WE FRANCJI na tle zatargów o 40-godzinny tydzień pracy zanosiło się na nowy kryzys rządowy, ale zapobiegł temu premier Deladier, nie chcąc dopuścić do przesilenia ze względu na położenie międzynarodowe i skończyło się na zmianie w jego gabinecie tylko dwóch ministrów. Rząd Deladiera zwraca się na prawo!

W MARSYLII komuniści wywołali wielki strajk robotników portowych. Rząd francuski powołał wojsko do niecierpiących zwłoki zajęć w wielkim porcie.

W INDIACH podmycie toru kolejowego wywołało katastrofę, w której zginęło 25 osób i 30 zostało ciężko poranionych.

W NOWYM JORKU na tle zatargu z pracownikami 13 kinoteatrów jednego przedsiębiorcy rzucono w czasie przedstawień w tych wszystkich kinach bomby z gazem łzawiącym, co wywołało popłoch i wszędzie wypadki poranienia wielu osób w ścisku.

W KOLEI PODZIEMNEJ w Nowym Jorku zderzyły się pociągi: było 50 rannych i kilku zabitych.

W BERLINIE runął na ulice w śródmieściu samolot i zabił 7 przechodniów. Piloci uratowali się.

W BUŁGARII uniwersytet w Sofii postanowił nie przyjmować na słuchaczy kobiet.



LORD RUNCIMAN, głośny dziś w świecie delegat narodu angielskiego, który w Czechosłowacji bada zatarg z Niemcami sudeckimi. Podobno rząd praski byłby gotów podzielić za jego radą państwo na kantony odrębnych narodowości. Na razie w Czechosłowacji wrzenie wcale nie ustaje, wszystkie narodowości domagają się głośno swojej odrębności. Runciman odbywa dalej narady z Beneszem i Hodżą, a Henlein znowu konferował z Hitlerem. Manewry wojsk niemieckich szerzą popłoch w Czechach.

W GDAŃSKU coraz częściej zdarzają się brutalne napady Niemców hitlerowców na ludność polską, przeciw czemu na polskim Pomorzu odbywają się manifestacje protestacyjne.

KOMUNIZM w Stanach Zjednoczonych w Ameryce szerzy się coraz niebezpieczniej. Władze zbieraają masowe dowody roboty wywrotowej.

JAPOŃCZYCY zaczęli już ofensywę na Hankou.

GDZIE ŻYCIE najtańsze? — to zawsze interesuje. Otóż według wskaźnika kosztów utrzymania i cen żywności, ustalono w ostatnich miesiącach, że najtańszymi krajami są Polska i Litwa.

DO 65-go ROKU życia rejestrują Niemcy wszystkich swoich oficerów.

ŻYDOM w Niemczech wolno nosić już tylko imiona żydowskie. Obywatele niemieccy Żydzi, którzy nie mają imion żydowskich muszą teraz dodawać przed swym nazwiskiem — mężczyźni: Israel, kobiety: Sara.

SZWAJCARIA nie dopuszcza na swoje terytorium Żydów napływających z Niemiec.

ZLOT Sokołów polskich z Francji, Belgii i Holandii odbył się w Oignies we Francji: ćwiczyło 890 osób, ale przybyło także kilkaset niećwiczących. Wielotysięczna publiczność przyjmowała pokazy sokole z zachwytem. Zlot stał się propangandową manifestacja polskości.

ZA OLZĄ w Bukowcu pod Jabłonkowem poświęcono kamień węgielny pod pierwszy kościół polski budowany tam po wojnie.

W SPRAWIE osadnictwa na kolonii „Orzeł Biały" w Brazylii informacyj zasięgać można w syndykacie emigracyjnym w Warszawie (Chocimska 5) lub w jego oddziałach prowincjonalnych.

W BROOKLINIE w jednym dniu 525 konwertytów przyjęło Sakrament bierzmowania. W uroczystości w obec olbrzymich rzesz wiernych wzięło udział 150 kapłanów, a kazanie wygłosił jedyny konwertyta wśród episkopatu amerykańskiego ks. biskup Hunt.

POLICJA amerykańska dostaje karabiny maszynowe do rozpraszania demonstrantów przy pomocy gazu łzawiącego. W magazynie takiego karabinu mieści się 18 ładunków z gazem.

BLUŹNIERCY! Paryski dziennik „La Croix" podał w przekładzie instrukcję do użytku kierowników młodzieży w Niemczech i Austrii o tym, jak mają „uświadamiać" swoich towarzyszy. Dokument obejmuje 50 paragrafów, z których wszystkie zawierają atak na chrześcijaństwo a wiele jest pospolitym ohydnym bluźnierstwem. Oto przykłady: Chrześcijaństwo — mówi instrukcja nazistowska — jest religią niewolników i niedorozwiniętych, ponieważ głosi: „ostatni będą pierwszymi" oraz „błogosławieni ubodzy duchem". Chrześcijaństwo upodabnia się do komunizmu, gdyż murzynów i Niemców na jednym stawia poziomie. Nowy Testament jest żydowskim wymysłem czterech ewangelistów. Myśl o Mesjaszu powstać mogła tylko wśród ludu zepsutego, naród dobry nie potrzebuje Zbawiciela. Nie wznosi się już kościołów. Jest to dowód niepowodzenia chrystianizmu. Buduje się natomiast stadiony w Berlinie i Norymberdze. Nowym wiecznotrwałym ośrodkiem jest Norymberа, Rzym skazany jest na zagładę i t. d.

Pani Dziurdzikiewiczowa wygrała milion

20 (Ciąg dalszy).

A tymczasem szofer spojrzał na wywieszki i uśmiechnął się:

— Wicie, nie taka głupia baba, jak się zdawało...

Adwokat, starszy pan, mimo późnej godziny przyjął panią Dziurdzikiewiczową bardzo uprzejmie, a rozkrochmalił się zupełnie, gdy mu powiedziała, że ją przysyła ksiądz kanonik.

— Cóż tam robi ten stary druh — chodzili niegdyś razem do szkół, tylko, że on poszedł prosto a ja na prawo... — Cóż pasie swoje owieczki i nie wypuszcza ich ze swojej pieczy, kiedy nawet w Warszawie rozciąga nad nimi swoją opiekę.

Pani Otylia spowiadała się, jakgdyby samemu księdzu kanonikowi ze wszystkich przygód ostatnich dni, a adwokat słuchał cierpliwie, uśmiechał się czasem, ale gdy pani Otylia czerwona z emocji, wtajemniczyła go w sprzedaż dworca północnego i zapytała o radę, nie wytrzymał i parsknął śmiechem, prosto w twarz swego osłupiałego gościa:

— I pani im uwierzyła? Pani droga, niech się pani nie gniewa, ale to przecież po prostu pęknąć można, to bandyci dopiero, dworzec północny chcieli pani sprzedać! Bujda na resorach... Ha! ha! W tajemnicy... Czy pani wie — uspokoił się wreszcie — ilu tu już ludzi podobnie nabrali. Jednemu z prowincji, to sprzedali na szmelc kolumnę Zygmunta, że to niby na rozbiórkę ma iść, zapłacił i dopiero jak z ciężarowym autem zajechał, by swoje kupno zabrać, dowiedział się, że go oszukano. Tak samo sprzedała jakaś banda kolejkę podmiejską a jeden spryciarz to nawet księżyc parcelował. To są Warszawiacy, proszę pani, u nich wszystko bujda na resorach i panią tak mieli zamiar zbujać, tylko pani na szczęście postanowiła się poradzić i uratowała swój kapitał, bo gdyby raz dostali coś z tego miliona w swoje łapy, to by już pani swoich pieniędzy nie zobaczyła.

— Ale taki hrabia! Miał przecie drukowane bilety, to chyba... to chyba już nikomu człowiek bogaty wierzyć nie może — zafrasowała się pani Otylia.

— Droga pani, życie bogatych nie płynie po różach, najszczęśliwszy jest stan średni, ci co mają co do garnka włożyć dziś i jutro, im większy majątek tym większe kłopoty i niebezpieczeństwo. Milionerka to coś jak owca wśród stada wilków, droga pani.

— Pomagali mi w sprawunkach, ale jak płacili auto, to mi się zdawało, że się o tysiączek przerachowali, sama sobie wierzyć nie chciałam, ale potem pomyślałam sobie, nie dam rady, pojadę do tego adwokata.

— I mądrze pani zrobiła, bo byłaby pani padła ofiarą oszustów. Więc gdzie się to pani ma spotkać jutro z tymi niebieskimi ptaszkami?

— Pod kolumną Zygmunta o dwunastej...

— Zdaje się nie byli pani pewni i woleli spotkanie na otwartym miejscu. Gdyby pani była odważną niewiastą, to poszłaby pani na to spotkanie sama a ja zatelefonowałbym do komisariatu i capnęlibyśmy tych jegomościów.

— Czy w tej Warszawie, to wciąż się utyka na tym komisariacie?

— Była tam pani już?

— Dwa razy, raz, bo wzięłam przez omyłkę cudzą walizę i była wypchana komunistyczną bibułą, więc ją odwiozłam, gdzie należy, a drugi raz... zmęczona byłam i chrapnęło mi się w teatrze, wyprosili mnie a wtedy dałam komisarzowi, tak z dobrego serca dziesięć złotych na piwo, niech i on biedota ma, a ten mnie taszczy do komisariatu za obrazę urzędnika na służbie. Oj napłakałam się... wolałabym już tam nie zaglądać i tych obwiesiów wolno puścić, jak zobaczą, że nie przyszłam, to się i odczepią...

— O nie droga pani, takich ludzi musi spotkać kara.

— Ha no... to i pójdę.

— Zresztą omówimy to jeszcze, bo rano przyjdę po panią i pojedziemy odebrać i umieścić te pieniądze.

Pani Otylia pojechała teraz prosto do hotelu, a gdy wylądowała w swoim pokoju, przyszła panna Stasia i przyniosła cudowny bukiet purpurowych róż, wisiał przy nich bilecik Anatola, Dyzmu Kręcickiego z nabazgranym w poprzek:

„Róży — róże".

— Przysłano wieczorem proszę pani.

Wtulała panna Stasia nosek w bukiet a oczy miała takie zachwycone, jak ciele kiedy pierwszy raz wyjdzie wiosną na kwiecistą łąkę. Zdziwiła się też bardzo, gdy pani Dziurdzikiewiczowa rzuciła złe spojrzenie na kwiaty i mruknęła:

— Niech sobie ich panna Stasia weźmie. Jeszcze mi za moje pieniądze róże kupili. Och żebym to już była w Fajtałówce.

* * *

A na czwarte piętro kamieniczki na przedmieściu drapał się szofer pani Otylii i klął pod nosem. „Hrabia" otworzył. Był już rozebrany z gali i bardzo zaniepokojony.

— No co?

— A nic, była baba u adwokata.

— O źle! — A potem dodał z akcentem głębokiego ubolewania. — Co za czasy! Co za czasy, nikomu już teraz nie można wierzyć, wydawała się taka głupia i masz diable pasztet.

— W najgłubszej babie zawsze jest tyle chytrości, że najmądrzejszego mężczyznę wyprowadzi w pole.

— No i przepadł zarobeczek a tak się ładnie zapowiadał, rozpuścił się interesik jak lód na słońcu.

— Pojadę z nią przecie do Fajtałówki... a po drodze... — wymowny gest, gest jak gdyby czyjś kark pod potężną dłonią pękał i trwożny szept „hrabiego".

— Och, jak ja nie znoszę mokrej roboty...

ROZDZIAŁ VII.
W KTÓRYM PANI DZIURDZIKIEWICZOWA WALCZY BABSKĄ BRONIĄ...

W kolekturze poszło wszystko doskonale, pieniądze złożył adwokat w P. K. O. i w banku a pani Otylia złożyła u niego książeczki wkładkowe w depozycie za pokwitowaniem. Naturalnie złożyła sobie kilka tysiączków w woreczku na sercu i zaczęła przygotowania do odjazdu. Obleciała jeszcze moc sklepów, zewsząd znoszono do hotelu góry pakunków, bo przecież o wszystkich należało pamiętać i każdemu coś przywieźć. Po południu pojechała z adwokatem na plac Zamkowy i pani Otylia rozpoczęła śmiałą wędrówkę w koło kolumny Zygmunta. Spacerowała wytrwale tam i z powrotem, nogi ją już dobrze bolały, a dwóch wytwornych panów nie pokazało się na widnokręgu:

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ ROLNICZY

Warunki dobrej uprawy żyta

Żyto jest rośliną, której uprawa w Polsce zajmuje największą powierzchnię, gdyż na ogólną ilość ziemi uprawnej wynoszącej 18 mil. 557 tys. ha — żyto zajmuje (w ostatnim pięcioleciu) 5 mil. 745 tys. ha. Jeżeli chodzi o województwa południowe, to żyto jest tu uprawiane na 797 tys. ha, wobec ogólnej powierzchni uprawnej wynoszącej 3 mil. 977 tys. ha, co stanowi około 1/5 części całego obsiewu.

Uprawiając jednak tak wiele żyta w Polsce, **pod względem wydajności stoimy daleko w tyle za innymi krajami.** Dość powiedzieć, że gdy **przeciętny plon żyta w Polsce wynosił z hektara 11,2 centnara** — to w **Belgii** zbierano **24 cent.**. w Holandii 21,7 cent., w Czechosłowacji 17,7 cent., w Niemczech 17,4 cent., na Węgrzech 11,8 centnara. Niższe plony od Polski otrzymywano w Europie w Hiszpanii i Sowietach.

Coś więc u nas w uprawie tej rośliwy szwankuje, skoro uzyskujemy tak małe plony w porównaniu z innymi krajami. Warto się więc zastanowić nad sposobami podniesienia plonów z jednostki powierzchni.

Na pierwszym planie należy postawić **wybór stanowiska.** Odnosi się to zresztą nie tylko do żyta, ale i innych roślin kłosowych. Jak wiemy w większości gospodarstw drobnych stosunek ilości uprawianych zbóż do ilości roślin pastewnych i okopowizn jest ogromnie niekorzystny. Zboża dochodzą do 80% ogólnej ilości obsiewu, muszą więc być siewane po sobie przez kilka lat z rzędu. Oczywiście żyto otrzymuje stanowisko najgorsze. Pamiętajmy, że dobre żyto może być tylko w dobrym stanowisku, a otrzyma je, jeżeli będzie siewane po koniczynach, strączkowych, mieszankach, wczesnych okopowych.

Duże znaczenie ma **uprawa.** Żyto wymaga ziemi odleżałej. Stąd orka pod żyto powinna być ukończona w okresie mniej więcej **czterotygodniowym** przed siewem. Ten okres pozwoli na należyte odleżenie ziemi, na jej wydobrzenie. Po okopowiznach wystarczy jedna orka. Po innych roślinach potrzebne są dwie orki.

Dalszym warunkiem udania się żyta jest odpowiednia **zasobność gleby.** Nawożenie obornikiem jest niecelowe. I gnój bywa źle wykorzystany i roślina nie ma wielkiego pożytku. Ponieważ w okresie jesiennym potrzebne są młodym roślinom łatwo dostępne pokarmy, aby się przed zimą dobrze zakorzeniły i należycie rozkrzewiły, pożądanym jest użyć nawozów pomocniczych. Ażeby zaspokoić potrzeby nawozowe żyta pod względem fosforu i części dawki azotu koniecznej w jesieni, najlepiej nawozić supertomasyną azotniakowaną. Nawóz ten rozsiewa się na parę dni przed siewem ziarna w ilości 200—250 kg. na 1 hektar. Po wysiewie nawozu rolę bronujemy.

Najczęściej rolnicy sieją zboże ręcznie, rzutem. Taki sposób siewu jest jednak marnowaniem ziarna. Siew ręczny nie zapewnia ani dobrego przykrycia na właściwej głębokości, ani równych wschodów, ani równomiernego rozwoju. Przeważnie siejemy za gęsto i lichym nasieniem. Takie siewy nigdy nie dadzą wysokich plonów. Siewnik rzędowy, **wyborowe ziarno** siewne, wydatnie poprawią urodzaje. Gdzie jednak dla braku siewnika musimy z konieczności siać ręcznie, nie popełniajmy dalszych błędów, nie siejmy w niepobronowaną skibę, nie przykrywajmy za głęboko.

Ważnym jest także zachowanie terminu siewu. Takim odpowiednim terminem jest okres od **15—25 września.** Wcześniej siewa się żyta na piaskach, później na ziemiach gliniastych i żyznych.

Z odmian polecić można na ziemie lżejsze i w okolicach podgórskich **żyto Mikulickie, Puławskie, na ziemie lepsze Petkus i Wierzbieńskie.** Nasienie żyta powinno być **zmieniane co kilka lat,** bo się wyradza, daje mniejsze plony i drobne ziarno. Żyto sieje się w glebę świeżo bronowaną.

Wreszcie pamiętać trzeba o **wybrużdżeniu pola** i porobieniu przegonów, aby się woda na oziminie nie zbierała a miała spad i odpływ.

Upowszechnienie sadownictwa

SPOSÓB NA ZWIĘKSZENIE DOCHODÓW W DROBNYCH GOSPODARSTWACH.

W województwie krakowskim wprowadza się sposób t. zw. gospodarki piętrowej. Jest to gospodarka polegająca na równoczesnej uprawie roli i hodowli drzew owocowych. W ten sposób na ziemi rosną zboża, ziemniaki, buraki i t. d., ponad nimi zaś roztaczają gałęzie drzewa owocowe.

Ośrodkiem akcji wprowadzenia tych piętrowych gospodarstw jest szkoła rolnicza w Łososinie Górnej. Tam prowadzi się szkółkę drzew owocowych, dostarczającą zaszczepionych drzewek i dziczków drobnych gospodarzom.

Upowszechnieniu w ten sposób sadownictwa w całej zachodniej Małopolsce ogromne usługi oddaje klasztor OO. Cystersów, który odstąpił folwark w Szczyrzycu, gdzie znajduje się obecnie około 200 tysięcy drzew owocowych. Przy współudziale OO. Cystersów ma być wkrótce na folwarku szczyrzyckim otwarta szkoła rolniczo-ogrodnicza oraz górska stacja doświadczalna, a w dalszym ciągu — w miarę wzrostu potrzeb — mają OO. Cystersi oddać na cele akcji opiekuńczo-gospodarczej, drugi spośród zarządzanych przez nich folwarków. Najbiedniejsza ludność wiejska otrzyma w jesieni po 20 sztuk drzewek ze szkółek, prowadzonych w zarządzie klasztoru OO. Cystersów na kilkuletni kredyt. Z funduszów, powstałych w przyszłości ze spłaty tego kredytu, budować się będzie przechowalnie owoców i przetwórnie owocowe. Plan gospodarki piętrowej przewiduje także organizację pszczelnictwa, co ma znaczenie nie tylko dla produkcji miodu, ale i dla zapylania drzew. W myśl planu gospodarki piętrowej sadzone będą także drzewa i krzewy miododajne.

KREDYTY WYWOZOWE BANKU ROLNEGO.

Celem przyjścia z pomocą rolnictwu, w roku ubiegłym doznał poparcia wywóz artykułów hodowlanych. Jak wiadomo produkcja zwierzęca odgrywa najważniejszą rolę w drobnych gospodarstwach, poparcie więc tej produkcji najwięcej się odbija na wzroście dochodowości mniejszej własności rolnej.

Kredyty wywozowe wypłacone m. in. przez Państwowy Bank Rolny w r. 1937 osiągnęły wysokość 57 milionów 800 tysięcy złotych, wobec nie całych 22 mil. w roku poprzednim. Wynikiem tego było sfinansowanie wywozu zwierząt w stanie żywym i bitym, jak też przetworów produkcji zwierzęcej na sumę stanowiącą około 25 proc. ogólnej wartości omawianego wywozu z Polski w ub. roku.

Poparcie wywozu artykułów hodowlanych odbiło się korzystnie na poziomie cen uzyskiwanych przez rolnika-hodowcę na rynku krajowym.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Egzekucje skarbowe na wsi wstrzymane. Po żniwach przypada najwięcej płatności. Aby opłacić zobowiązania i należności podatkowe, rolnicy wysprzedają zboże celem zdobycia gotówki. Powoduje to nadmierną podaż ziarna na rynku, przez co ceny zboża spadają. Dla przeciwdziałania temu ostatnio wydane zostało zarządzenie, mocą którego wstrzymane zostały egzekucje przez urzędy skarbowe. Obowiązuje to w gospodarstwach drobnych, których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł. W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy.

Przemiał zbóż nie podlega ograniczeniom. Według wydanego rozporządzenia min. rolnictwa przemiał zbóż chlebowych nie podlega ograniczeniom, natomiast zakazany jest w piekarniach wypiek pieczywa z mąki nie odpowiadającej oznaczonej jakości.

Towary bawełniane potanieją. Przeprowadzone zostało w drodze przymusowej obniżenie cen przędzy bawełnianej. Na skutek tego potanieją tkaniny bawełniane o 1 do 5 procent, w zależności od rodzaju towaru.

Ceny drzewek owocowych. Polski Związek wytwórców drzew i krzewów ustalił na tegoroczną jesień i na przyszłoroczną wiosnę następ. ceny drzewek: **Jabłonie** pienne 1 szt. — 3 zł., 10 szt. — 27 zł.; jabłonie półpienne 10% taniej. **Grusze** 1 szt. — 3 zł. 50 gr., 10 szt. — 32 zł. 50 gr. **Czereśnie** 1 szt. — 3 zł. 50 gr., 10 szt. — 25 zł. **Wiśnie** 1 szt. — 2 zł. 75 gr., 10 szt. — 25 zł. **Śliwy** 1 szt. — 3 zł. 25 gr., 10 szt. — 30 zł. **Brzoskwinie** 1 szt. — 3 zł., 10 szt. — 27 zł. **Morele** 1 szt. — 2 zł. 75 gr., 10 szt — 25 zł. Drzewka podwójnie szczepione od 10—15% drożej.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono ostatnio za 100 kg.: żyto zbierane nowe 16,50—16,75; pszenica 23—23,50; jęczmień 15,50 do 15,75; owies 14,50—14,75; mąka razowa żytnia 21,50—22; otręby pszenne 9,75—10; otręby żytnie 9,25—9,75. Na giełdzie panowała skłonność do zniżki. Spodziewać się jednak należy we wrześniu zwyżki cen zboża, gdyż od tego miesiąca zacznie obowiązywać opłata od przemiału zboża.



W czasie „Dni gór“ w Nowym Sączu zaciekawienie budziła mało w kraju znanym strojem grupa góralska z gorlickiego.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Na tegorocnie źniwa cekaliśmy biedni ludzie, jak zydzi mesyjosa, bo to przednówek bez chleba nasego powszedniego był prawie ze powszechny, mało ktorą chałupę ominął. Jest ale taki z dziadów, pradziadów zwycoj po wsiach, ze nikt się na przednowek nie skarzy z gospodarzy, zaden do przednowku gazda nie przyznaje, bo rzeczywiście to przednowek nie jest rzec honorowo. Spytać sie pierwsego lepsego sąmsiada, kumotra, znajomego, cy nawet krewnego, w cyrwcu, jak ta u was kumotrze, sąmsiedzie, bracie, z przednowkiem, to kazdy odpowie: — A ną, ciężko, bo ciężko, ale jakoś sie przetrzęmo, ze mi swojego ziarna do nowego chlebusia, do źniw przeledwo, chwała Bogu wystarcy. Prowda, ale w tem godaniu, ze kazdy z tych scęśliwców, co się kwali, ze przednowku nima jesce, ze mu swojego ziorka akurat do nowego chleba wystarcy, jest tako, ze kazdy z nich, jeden, półtora, dwa, trzy korce zyta, parę woreckòw zimniaków dokupowoł, zacem sie do źniw skąpo, tak ino cego zwycoj... — dozywił z rodzinąm... Łońskiego roku, marny kiepski był urodzaj na zboza i zeby nie zimniacki, co sie dość grzecnie urodziły, ktoremi sie trzy razy dnia doganiało, to nie przednowek, ale naprowdę głód powszechny byłby u narodu wsiowego w Polsce nasej. Tego roku źniwa sąm urodniejse, zboza lepij sypać ziarno będą, to jus w rządzie, w sejmie wielki alarmus robią, ze stała sie „klęska urodzaju“, zbąze spadnie w cenie okrutecnie i ustawę o opłacie od mąki wyoślili w sejmie, zeby tam ustawom, cenę jako jest teros na zboze utrzymać. O panie ekscelencyjo Ministrze rolnictwa! Wysoki, grzecny, posłusny rządowi teraźniejscy sejmie i elitarny senacie! Jo Bartos Gaduła powiadam, ze nie potrzeba zadnyk dopłat do wywozenia zboża za granicę, ani zadnyk opłat od mąki, ino trzeba biednemu narodowi wsiowemu dać taką możliwość, zeby móg jeść, pozywać do sytości chlebuś powszedni, o ktory w każdy dzień przy pacierzu Pana Boga prosi, i na ktory dla wszyśkich pracuje, azeby go mieli do sytości, a przy tej pracy na chleb, przednowkuje, głoduje. Rząd chce ponoś od młynarzy 2 zł. od 100 kg. mąki, a młynarze godzą sie na 50 gr. Cy tako, cy mniejsa bedzie tu opłata, to młynarze będą ją z kieseni chopów płacić, bo podniesą zapłatę od melcia. Bedzie to tak samo jak z opłatami od cieląt w Krakowie, ktora wynosi od 5 — do 15 zł. wedle tego, jakiej wogi i sorty jest cielę. Niby to handlarz opłatę płaci, ale z kieseni chłopa, bo kupując cielę, jus sobie tę opłatę od cielęcia potrąca. Wszyśkie tes inse ustawy rządowe, zeby chopu ulzyć, takie sąm, jak to powiado jedno przysłowie: „Nie kijem go, ale drągiem“. Azeby pokryć zadłuzenie przednowkowe, podatki, asekuracje, nawozy śtucne i dziesiątki insych koniecności na zimę, chopi będą musieli wywieźć na rynki zbozne wiency, jak dlo siebie potrzebować będą i znowu spekulanci zbozowi zydki skorzystają, płacąc jus dzisiaj po 16 zł., później po 13 zł., a na wiesnę, chopi znowu po tej klęsce urodzaju dwa razy drozej będą na przednowku kupowali!... Jednem słowem trzeba coś w wolnej Polsce dla chopów zrobić. Od dziś zaraz przynajmniej o tyle, zeby wieś, co insych swymi urodzajami zywi, sama na przednowku z głodu nie przymierała. Potem jakze sie dziwić, ze wojskowe komisyje poborowe kiwają głowami, kiedy im chłopskich synów asynterować przyjdzie? Wzrost nikły, waga marna, piersi zapadnięte, brzuch ino z jałowego jedzenia jak bęben, ale sił żadnych. Tak, tak... To sie zmienić musi na lepse i to wnet, bo głód zły doradca. — A jakbym tak jesce zacon gryzmolić o prawach wsi do poletyki samorządowej, sejmowej i rządowej, to nie wiem, cyby nie było w tym miejscu białej plamy po konfiskacie. Ale przyjdzie cas i na to...

Humor

WYMAGAJĄCY GOŚĆ.

— Chciałbym nabyć globus — mówi klient.
— Czy duży? — zapytuje sprzedawca.
— Naturalnej wielkości.

DAWNIEJ A DZIŚ.

— Jaka jest różnica między czasami dawnymi a teraźniejszymi?
— Dawniej nie było bezrobocia ani na lekarstwo, a teraz nie ma lekarstwa na bezrobocie.

PRZEDPŁATA WYNOSI: Rocznie 6·— zł. — półrocznie 3·— zł, kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.